

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego

10. posiedzenia, 3. sesyi, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. stycznia 1898.

### T R E Ś Ć :

Spis petycyj. Przemowa p. Wójcika za petycją gminy Ruszczy o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Ludwika Majki.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Kramarczyka w sprawie składek na kościół, p. Krempey w sprawie fundacyi Morsztyna dla szpitala w Chorzelowie i p. Bojki w sprawie rozpisania wyborów powiatowych w Ropczycach.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia lat służby nauczycieli szkół ludowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna, pow. Sanockiego, na pobór w roku 1898 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 227‰.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Białej na pobór 115‰ dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego na rok 1898.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sądowa Wisznia na pobór opłaty gminnej od piwa.

Pierwsze czytanie wniosku posła Reya o re wizyę oznaczenia splawności rzek Dunajca, Wisłoki, Sanu i Dniestru.

Pierwsze czytanie wniosku posła Daty o wydanie taniego, praktycznego podręcznika dla urzędów gminnych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka w przedmiocie regulacyi granic lasowych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jaklińskiego o zakładaniu w kraju szpitali mniejszych.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za r. 1896 i o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1898. Głos p. Styły z wnioskiem i sprawozdawcy p. Skałkowskiego. Przyjęcie wniosków komisji i wniosku p. Styły.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Głosy pp.: Kramarczyka, Wiktora, Wachnianina, Jędrzejowicza Edwarda, sprawozdawcy Schnella i p. Czecha. Przyjęcie wniosku komisji z wnioskiem p. Wachnianina.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego odnoszącem się do czynności wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego w r. 1897. Głosy pp.: Kramarczyka i sprawozdawcy p. Kraińskiego. Przyjęcie wniosku komisji z dodatkiem p. Kramarczyka.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji podatkowej w przedmiocie wyboru przez Sejm 10 członków i tyluż zastępców do krajowej komisji dla ogólnego podatku zarobkowego jakoteż 12 członków i tyluż zastępców do komisji rekursowej w sprawach podatku dochodowego osobistego.

Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Bernadzikowskiego w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych. Głosy pp.: Bernadzikowskiego, Okuniewskiego, Czaykowskiego Wład., Jędrzejowicza Franciszka, Niebyłowca, Średniawskiego, Męcińskiego, ponownie Bernadzikow-

skiego i sprawozdawcy Wiśniewskiego. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin i obszarów dworskich Woroniaki, Szpikłoso, Remizowce, Uherce, Koropiec, Żuków, Kropiwna i Wicyń o budowę drogi krajowej ze Złoczowa do Dunajowa. Głos p. Jaworskiego z wnioskiem i przyjęcie tegoż wniosku.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Józefy Hlawaty, wdowy po konduktorze dróg krajowych o zapomogę i podwyższenie datku na utrzymanie dzieci.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji Teodora Barkowa, emer. konduktora dróg krajowych o dodatkowe policzenie lat służby.

Wniosek p. Gołuchowskiego i Rudrofa o założenie szkoły realnej w Czortkowie i Krośnie.

Interpelacya p. Cieleckiego w sprawie szkół polowych wyrządzanych przez dziki.

Interpelacya p. Wójcika w sprawie regulacyi Wisły w Krakowskiem.

Wniosek p. Osuchowskiego w sprawie budowy kolei ze Sambora na Staremiasto do Użoka.

Interpelacya p. Krempe w sprawie przeciążenia gminy Wola Otałęzka prestacjami konkurencyjnymi do regulacyi wód.

Interpelacya p. Bojki w sprawie niszczenia lasów w powiecie Dąbrowskim.

Wniosek p. Małachowskiego do zmiany statutu m. Lwowa.

Porządek dzienny 11. posiedzenia.

*(Początek posiedzenia o godzinie 10 min. 35. przed południem).*

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. Radca dworu.

Sekretarze pp.: Modest **Karatulski**, Stanisław **Niezabitowski**, Andrzej hrabia **Potocki** i Mieczysław **Urbański**.

Obecnych posłów 118.

**Marszałek.** Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół dziewiątego posiedzenia złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia; protokół ósmego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 24. stycznia 1898.

825. L. s. 1012. Wydział pow. w Bóbrce, przez p. Niezabitowskiego; o podwyższenie funduszu subwencyjnego na budowę dróg i o zasilenie funduszu pożyczkowego — do komisji drogowej.
826. L. s. 1013. Wydział pow. w Zbarażu, przez p. Pinińskiego, j. w. — do komisji drogowej.
827. L. s. 1014. Wydział pow. w Bohorodczanach, przez p. Kulczyckiego, o zapomogę dla ludności powiatu z powodu klęski nieurodzaju — do komisji budżetowej.
828. L. s. 1015. Gmina Chałupki Dusowskie, przez p. Nowakowskiego, o zapomogę na zasiewy wiosenne — do komisji budżetowej.
829. L. s. 1016. Gmina Machniów, przez p. Wachnianina, o zapomogę z powodu niedostatku — do komisji budżetowej.
830. L. s. 1017. Pogorzelcy gminy Komarniki, przez p. Osuchowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
831. L. s. 1018. Gminy Letnia, Medenice i sąsiednie, przez p. Wachnianina, o odwodnienie łąk nad Dniestrem i Tyśmienicą — do komisji gospodarstwa krajowego.
832. L. s. 1019. Gmina Lachowce, przez p. Kulczyckiego, o regulacyę rzeki Bystrzycy złotej — do komisji gospodarstwa krajowego.
833. L. s. 1020. Gmina Korczyzna, przez p. Gorayskiego, o zmianę przepisów weterynaryjno-sanitarnych — do komisji gospodarstwa krajowego.
834. L. s. 1021. Gmina Rogóżno, przez p. Żardeckiego, o zniesienie rewizorów bydła — do komisji gospodarstwa krajowego.
835. L. s. 1022. Mieszkańcy m. Bolechowa, przez p. Niebyłowca; w sprawie nieporządków gminnych — do komisji petycyjnej.
836. L. s. 1023. Gocół Stanisław i towarzysze, przez p. Okuniewskiego, z zażaleniem na naczelnika i pisarza gminy Tustanowice — do komisji petycyjnej.
837. L. s. 1024. Członkowie gminy Tustanowice, przez tegoż p., j. w. — do komisji petycyjnej.

838. L. s. 1025. Gmina Rarvice, przez p. Potoczka, o uregulowanie prestacyi szkolnej — do komisji budżetowej.
839. L. s. 1026. Gminy Łany polskie i Łapajówka, przez p. Sawczaka, j. w. — do komisji budżetowej.
840. L. s. 1027. Gmina Brzezinka, przez p. Styłę, j. w. — do komisji budżetowej.
841. L. s. 1028. Gminy: Jaćmierz i Posada jaćmierska, przez p. Milana, o budowę szkoły w Jaćmierzu — do komisji szkolnej.
842. L. s. 1029. Rada szkolna krajowa w Czarnym Dunajcu, przez p. Czarneckiego-Golejewskiego, o zaliczenie tamtejszej szkoły do wyższej klasy plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
843. L. s. 1030. Nauczyciele w Czarnym Dunajcu, przez tegoż p., o podwyższenie plac i dodatek drożyzniany — do komisji szkolnej.
844. L. s. 1031. Wiec katechetów w Krakowie, przez p. Knapieńskiego, o polepszenie bytu katechetów — do komisji szkolnej.
845. L. s. 1032. Soniewicki Roman, nauczyciel, przez p. Cieleckiego, o polepszenie bytu materyalnego — do komisji szkolnej.
846. L. s. 1033. Korecki Michał, nauczyciel, przez p. Niebyłowca, o zwrot kosztów przeniesienia na inną posadę — do komisji szkolnej.
847. L. s. 1034. Rudnicki Ludwik, nauczyciel, przez p. Soleskiego, o dodatek 5-letni — do komisji szkolnej.
848. L. s. 1035. Tytor Jan, emerytowany nauczyciel, przez p. Cieleckiego, o zamianę na jednorazową odprawę — do komisji szkolnej.
849. L. s. 1036. Dudyński Zacharyasz, nauczyciel, przez p. Wachnianina, o emeryturę — do komisji szkolnej.
850. L. s. 1037. Świątkiewicz Piotr, emerytowany nauczyciel, przez p. Milana, o policzenie czasu służby i o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
851. L. s. 1038. Górski Feliks, b. nauczyciel, przez p. Weigle, o przywrócenie do służby i o pensję za ubiegłe lata — do komisji szkolnej.
852. L. s. 1039. Sikorska Sydonia, nauczycielka, przez p. Dworskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
853. L. s. 1041. Krynicka Marya, nauczycielka, przez p. Barwińskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
854. L. s. 1042. Rakowiecka Helena, nauczycielka, przez p. Rudrofa, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
855. L. s. 1043. Baltarowiczowa Paulina, emer. nauczycielka, przez p. Soleskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
856. L. s. 1044. Wołoszyńska Ida, wdowa po nauczycielu, przez p. Barwińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
857. L. s. 1045. Bierczyńska Wanda, wdowa po nauczycielu, przez p. Reya, o pensję wdowią i zaopatrzenie dla dzieci — do komisji szkolnej.
858. L. s. 1046. Wiatrowska Emilia, wdowa po nauczycielu, przez p. Osuchowskiego, o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji szkolnej.
859. L. s. 1047. Piękosz Stefania, wdowa po nauczycielu, przez p. Cieleckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
860. L. s. 1048. Towarzystwo św. Pawła Apost. we Lwowie, przez p. Barwińskiego, o subwencyę na misye katolickie — do komisji budżetowej.
861. L. s. 1049. Biskupia Kapituła w Stanisławowie, przez p. Czechowicza, o zasiłek na restauracyę katedry — do komisji budżetowej.
862. L. s. 1050. Komitet parafialny obrzłać w Strachocinie, przez p. Datę, o pożyczkę na budowę kościoła — do komisji budżetowej.
863. L. s. 1051. Komitet cerkiewny w Machniowie, przez p. Wachnianina, o zapomogę na budowę cerkwi — do komisji budżetowej.
864. L. s. 1052. Komitet restauracyi kościoła w Turce, przez p. Osuchowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
865. L. s. 1053. Stowarzyszenie pomocy słuchaczyw górniczej akademii w Przybramie, przez p. Weigla, o zasiłek — do komisji budżetowej.
866. L. s. 1054. Stowarzyszenie pomocy słuchaczyw wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji budżetowej.
867. L. s. 1055. Towarzystwo ruskich rzemieślników „Zorza“ we Lwowie, przez

- p. Okuniewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
868. L. s. 1056. Towarzystwo gimnastyczne ruskie „Sokół“ we Lwowie, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji budżetowej.
869. L. s. 1057. Komitet kraj. wystawy ogrodniczo-pszczelniczej we Lwowie, ku uczczeniu jubileuszu Naj. Pana, przez p. Marchwickiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
870. L. s. 1058. Towarz. gimnastyczne „Sokół“ w Rudkach, przez p. Rayskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
871. L. s. 1059. Takież w Przemyśle, przez p. Dworskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
872. L. s. 1061. Bursa polska w Kołomyi, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
873. L. s. 1062. Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo we Lwowie, przez p. Edwarda Jędrzejowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
874. L. s. 1063. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo we Lwowie, przez p. Hoszarda, o zapomogę — do komisji budżetowej.
875. L. s. 1064. Bursa św. Mikołaja w Przemyśle, przez p. Czechowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
876. L. s. 1065. Towarzystwo św. Salomei we Lwowie, przez p. Ed. Jędrzejowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
877. L. s. 1066. Towarzystwo „Bojan“ we Lwowie, przez p. Zajączkowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
878. L. s. 1067. Towarzystwo muzyczne w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
879. L. s. 1068. Obywatele m. Brodów, przez p. Małachowskiego, o wyższą subwencyę dla teatru im. Aleksandra hr. Fredry — do komisji budżetowej.
880. L. s. 1069. Obywatele miasta Drohobycza, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji budżetowej.
881. L. s. 1070. Obywatele m. Jarosławia, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji budżetowej.
882. L. s. 1071. Obywatele m. Przemyśla, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji budżetowej.
883. L. s. 1072. Obywatele m. Sanoka, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji budżetowej.
884. L. s. 1073. Obywatele m. Sambora, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji budżetowej.
885. L. s. 1074. Obywatele m. Tarnopola, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji budżetowej.
886. L. s. 1075. Obywatele m. Złoczowa, przez tegoż p., jak wyżej — do komisji budżetowej.
887. L. s. 1076. Horodyńska Antonina, przez p. Schnella, o subwencyę dla stacyi doświadczalnej dla uprawy torfowisk w Korsowie na produkcyę nasion traw — do komisji gospodarstwa krajowego.
888. L. s. 1077. Czapek Stanisława, przez p. Goldmana, o zapomogę na kształcenie się w hafejarstwie — do komisji przemysłowej.
889. L. s. 1078. Jarocki Władysław, przez p. Knapińskiego, o zasiłek na kształcenie się w rysunkach i w malarstwie — do komisji budżetowej.
890. L. s. 1079. Rossdorfer Władysław, uczeń akademii sztuk pięknych, przez p. Weigla, o zapomogę na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
891. L. s. 1080. Pulikowski Julian, przez p. Knapińskiego, o zasiłek na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
892. L. s. 1081. Krasuski Franciszek, przez p. Weigla, o wsparcie — do komisji budżetowej.
893. L. s. 1082. Gołemberska Zofia, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
894. L. s. 1085. Gmina Maydan, przez p. St. Jędrzejowicza, o zapomogę i pożyczkę z powodu nieurodzaju — do komisji budżetowej.
895. L. s. 1086. Gm. Łopianka, przez p. Karatnickiego, o zapomogę, jak wyżej — do komisji budżetowej.
896. L. s. 1087. Gm. Granka, przez p. Krempe, o subwencyę na zalesienie wydmisk — do komisji budżetowej.
897. L. s. 1088. Pogorzelnicy w Nienowicach, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
898. L. s. 1089. Towarz. gosp. w Przemyśle, przez p. Władysława Czaikowskiego, o zmianę przepisów wetery-

- naryjno-sanitarnych — do komisji gospodarstwa krajowego.
899. L. s. 1090. To samo, przez tegoż p., o wydanie przepisów o zapobieganiu zarazie nierogacizny — do komisji gospodarstwa krajowego.
900. L. s. 1091. Towarzystwo rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie, przez p. Brykczyńskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
901. L. s. 1092. Dyrekcyja teatru im. Aleksandra hr. Fredry w Stanisławowie, przez tegoż p., o podwyższenie subwencyi — do komisji budżetowej.
902. L. s. 1093. Sedlaczkówna Janina, przez p. Czartoryskiego, o subwencyę na wydawnictwa dla młodzieży — do komisji budżetowej.
903. L. s. 1094. Zboińska Józefa, wdowa po artyście dramatycznym, przez p. Urbańskiego, o dodatek do pensyi wdowej i o dożywotnie zaopatrzenie dla córki — do komisji budżetowej.
904. L. s. 1095. Wieliczowska Teofila, wdowa po nauczycielu, przez p. Kulczyckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
905. L. s. 1096. Dyrów Michał, nauczyciel, przez p. Karatnickiego, o dodatek drożyzniany — do komisji szkolnej.
906. L. s. 1097. Towarzystwo opieki nad sługami, przez p. Barwińskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
907. L. s. 1098. Gm. m. Myślenice, przez p. Średniawskiego, o przyłączenie do niej gminy Dolna Wieś — do komisji gminnej.
908. L. s. 1099. Nauczyciele w Mszanie dolnej, przez p. Wodzickiego, o podwyższenie płac i przyznanie dodatku osobistego — do komisji szkolnej.
909. L. s. 1100. Bandrowski Bazyli, przez p. Sozańskiego, o darowanie mu reszty należności z tytułu kosztów leczenia syna Jana w zakładzie kulparckim — do komisji petycyjnej.
910. L. s. 1101. Dr. Sołowski Jan, prymaryusz szpitala powsz. w Zaleszczykach, przez p. Jordana, o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.
911. L. s. 1102. Zakład ks. K. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
912. L. s. 1103. Zawilowski Ludwik, przez p. Jordana, o subwencyę dla córki Zdzisławy na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
913. L. s. 1108. Zakład św. Jadwigi w Krakowie, przez p. Andrzeja Potockiego, o stałą subwencyę — do komisji budżetowej.
914. L. s. 1109. Gmina m. Krakowa, przez p. Zolla, w sprawie zniżenia prestacyi na płace nauczycieli — do komisji budżetowej.
915. L. s. 1112. Wydział powiatowy w Sankoku, przez p. Urbańskiego, o podwyższenie funduszu subwencyjnego na cele drogowe i o zasilenie funduszu pożyczkowego — do komisji drogowej.
916. L. s. 1113. Ten sam, przez tegoż p., o zmianę ustawy weterynaryjnej — do komisji gospodarstwa krajowego.
917. L. s. 1114. Gm. Ruszcza, przez p. Wójcika, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Ludwika Majki — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycji prosił o głos p. Wójcik. Udzielam mu głosu.

**P Wójcik.** Wysoki Sejmie! Gmina Ruszcza, w powiecie krakowskim jest tak ubogą, że gdyby ona miała ponieść te koszty, toby formalnie została zrujnowaną. W gminie tej jest 47 gospodarzy, jeżeli oni gospodarzami mogliby się nazwać. Cała gmina ma 55 morgów gruntu razem z pastwiskami, które są prawie moczarami. Gdyby tę kwotę 342 złr. gmina owa miała zapłacić, wtedy dodatki gminne wyszłyby na 118%. Z tych powodów apeluję do Wysockiej Izby, aby raczyła przyjąć te koszty na kraj, jak również apeluję do Komisji budżetowej, aby przychylnie tę sprawę traktowała.

**Marszałek** Przed porządkiem dziennym prosił o głos w celu odpowiedzi na interpelacyę p. komisarz rządowy. Udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś. Na interpelacyę wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 11. stycznia 1898. przez posła Kramarczyka i towarzyszy w sprawie zbierania składek na kościoły i cerkwie, mam zaszczyt odpowiedzieć, że Namiestnictwo, równie jak pp. interpelanci, poczyniło w ostatnich latach sposprzeżenia, że zbieranie składek przez tak zwanych kolektantów, zazwyczaj ludzi przez gminy względnie przez komitety parafialne lub komitety budowy specjalnie w tym celu najmowanych, przedstawia nietylko wiele stron ujemnych, ale daje sposobność do nadużyć.

Pomijając zasadniczą stronę ujemną t. j. brak wszelkiej kontroli, jakoteż odrywanie ludzi zdolnych do pracy od ich zwykłego zajęcia, zrobiono doświadczenie, że rezultat finansowy takich składek bywa zazwyczaj bardzo nieznaczny, gdyż wielka część datków przez ludność ofiarowanych obracaną być musi na utrzymanie tych kolektantów.

Nadto pojawiły się w ubiegłym roku skargi, że kolektanci przekraczają często zakres udzielonego im upoważnienia, kwestując w miejscach, na które zezwolenie Namiestnictwa nie opiewa, a zaszły nawet wypadki, że kwestowano z książeczkami wystawionymi na obce nazwiska.

Wobec tych okoliczności Prezydium Namiestnictwa zaprzestało już od dłuższego czasu udzielać zezwoleń do kwestowania od domu do domu, udzielając tylko zezwoleń do zbierania składek w drodze prośb pisemnych, lub przez ogłoszenia w dziennikach, sprzedawanie bloków itd., — krążenie kolektantów po wsiach i miastach od domu do domu jest więc powstrzymane.

Wyjątek stanowią zakony i klasztory, którym nie byłoby wskazane odbierać tego od wieków istniejącego przywileju i które wysyłają do kwestowania ludzi ze swego grona, dających gwarancję, że udzielonego im zezwolenia nie nadużyją.

Na interpelację wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z 19. stycznia 1898. r. przez posłów p. Kremę i towarzyszy mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje: Założenie szpitala ubogich w Chorzelowie sięga połowy XVII. wieku, gdyż już w roku 1654. przyznano mu czynsz recenryonalny rocznie 40 zł. polskich z dóbr Chorzelowa.

Dokumentem z 2. sierpnia 1704. Stanisław Morsztyn, ówczesny właściciel Chorzelowa, uposażył ten szpital ubogich czynszem rocznym 700 złp. od sumy 20.000 złp., zabezpieczonej na dobrach Chorzelów, rozporządzając, że każdy dziedzic dóbr Chorzelowa powinien być pierwszym opiekunem, zaś każdy ks. komendarz Chorzelowski, lub gdyby takiego nie było, każdy wikary kościoła dozorca szpitala i obydwaj mają nad tem czuwać, aby w szpitalu porządek był zachowany i żeby ze dworu, to co się należy szpitalowi, punktualnie dochodziło.

Ten ustrój szpitala istniał aż do najnowszych czasów. Każdoczesny proboszcz w Chorzelowie w porozumieniu z właścicielem dóbr zawiadywał szpitalem, a gdy następnie w roku 1860. czynsze na rzecz szpitala na dobrach Chorzelów zabezpieczone — zostały splacone złożeniem ka-

pitału, zakupiono za otrzymany kapitał papiery wartościowe, które c. k. Namiestnictwo po zawinkulowaniu na rzecz szpitala przesłało za pośrednictwem konsystorza biskupiego w Tarnowie rz. kat. probostwu w Chorzelowie, jako administratorowi szpitala.

W roku 1870., gdy poruszono kwestję oddania funduszów ubogich, nie mających cechy funduszów kościelnych w zarząd organów autonomicznych, c. k. starosta w Mielcu wydał orzeczenie, którem zarządził oddanie szpitala ubogich w Chorzelowie w zarząd właściciela obszaru dworskiego, a to na podstawie powołanego, przez Stanisława Morsztyna zeznanego, dokumentu z r. 1704.

Wskutek rekursu przez ks. Persa, proboszcza w Chorzelowie wniesionego, c. k. Namiestnictwo decyzyą z 5. listopada l. 1870, 40.790 zmieniło zarekurowane orzeczenie o tyle, że przyznało każdoczesnemu proboszczowi prawo zarządzania dochodami szpitala i pobierania w tym celu odsetek od papierów wartościowych, z zastrzeżeniem przedkładania rachunków z użycia dochołu.

Odtąd c. k. Namiestnictwo nie miało sposobności zajmować się sprawą szpitala chorzelowskiego aż do roku 1893. W tym roku c. k. Namiestnictwo, otrzymawszy od Wydziału krajowego wiadomość, że obligacya indemnizacyjna na 1800 zł., zawinkulowana na rzecz szpitala ubogich w Chorzelowie, została w roku 1885. wylosowana, że jednak kapitału nie podjęto, zarządziło dochodzenie, w ciągu którego okazały się w zarządzie kapitałami szpitala niektóre niewłaściwości, mianowicie, że zaniedbano podjąć kapitał za wylosowane obligacye.

Wskutek tego c. k. Namiestnictwo wydało w roku 1894. i następnie stosowne zarządzenia, celem zapobieżenia niewłaściwościom w zarządzie funduszami szpitala, w szczególności też w kierunku składania prawidłowych rachunków z użycia dochodów z funduszu szpitalnego. Z wyniku dotychczasowych dochodzeń okazuje się, że szpital przy kościele w Chorzelowie utrzymuje stale 7 ubogich, którzy są umieszczeni w domu szpitalnym i otrzymują tygodniowo skromne wsparcia z dochodów funduszu szpitalnego. Dalsze dochodzenia są w toku, c. k. Namiestnictwo nie spuszcza sprawy z oka i czuwać będzie nad tem, aby zarząd funduszami szpitala prawidłowo się odbywał.

Ma interpelację wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z 17. stycznia b. r. przez posłów p. Bojkę i tow. w sprawie

rozpisania wyborów uzupełniających do Rady powiatowej w Ropczycach, mam zaszczyt odpowiedzieć, że wybory te na podania wniesione przez Wydział powiatowy do Starostwa w sierpniu i listopadzie 1897 a przedłożone Namiestnictwu w grudniu 1897., rozpisane zostały reskryptem prezydium Namiestnictwa z 9. stycznia b. r. na dnie 17., 18. i 19. lutego b. r.

**Marszałek.** Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos p. Sala. Udzielam mu głosu.

**P. Sala.** Wysoki Sejmie! Petycyja L. s. 771, wdowy po konduktorze Eleonory Rondewaldowej o zapomogę, została przydzieloną komisji drogowej. — Ponieważ petycyja ta co do treści swej wchodzi w zakres działania komisji budżetowej, przeto wnoszę odesłanie tej sprawy do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Głos ma p. Jordan.

**P. Dr. Jordan.** Petycyje ll. 290 i 291 zostały przydzielone komisji sanitarnej. Co do swej treści należą do komisji petycyjnej, wnoszę przeto odesłanie tych petycyj do komisji petycyjnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest. przyjęty.

**P. Klemensiewicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Udzielam głosu p. Klemensiewiczowi.

**P. Klemensiewicz.** Wysoki Sejmie! Petycyja L. 971., sekundaryusza szpitala w Jaśle Dra Kadyego, o przyznanie mu lat służby, została przydzielona komisji petycyjnej. — Odnośnie do zapadłej uchwały Wysokiego Sejmu, wnoszę odesłanie tej petycji do komisji sanitarnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Udzielam po wtórnie głosu p. Klemensiewiczowi.

**P. Klemensiewicz.** Petycyja L. 834. prośba Kółka rolniczego w Czernichowie o darowanie maszyn rolniczych została przydzielona komisji petycyjnej. Petycyja ta kwalifikuje się do komisji gospodarstwa krajowego, wnoszę przeto odesłanie jej do tej komisji.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie znizienia lat służby nauczycieli szkół ludowych. (All. III.)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie znizienia liczby lat służby nauczycieli szkół ludowych w wykonaniu uchwały Wysockiego Sejmu z dnia 17. lutego 1897.

Wydział krajowy wnosi: Raczy Wysocka Izba odesłać niniejsze sprawozdanie do komisji szkolnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Fierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna, pow. Sanockiego, na pobór w r. 1898 dodatku gminnego do podatków bezpośrednich w wysokości 227 $\frac{1}{2}$ %. (All. II2.)

W zastępstwie p. Wereszczyńskiego głos ma p. Romanowicz.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (zaczyna czytać z alleg. 112).

Sekretarz p. **Niezabitowski.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Liszna w powiecie Sanockim zezwala się pobierać w roku 1898 dwieście dwadzieścia siedem procentowy (227%) dodatek gminny do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyj-

muje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Romanowicz**. Wnoszę przystąpienie do drugiego czytania tej uchwały.

**Marszałek**. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania powziętej uchwały. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje wniosek przyjęcia w drugim czytaniu tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w drugim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydz. kraj. p. **Romanowicz**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

**Marszałek**. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Białej na pobór 115% dodatków do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego na rok 1898. (All. 113.)

W zastępstwie nieobecnego p. Wereszczyńskiego głos ma p. Romanowicz.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (zaczyna czytać z alleg. 113).

Sekretarz p. **Niezabitowski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz** (czyta): Wysoki Sejm raczy przyjąć następujący projekt uchwały:

U c h w a ł a

o udzieleniu gminie miasta Białej prawa na pobór 115% dodatku do podatków bezpośrednich

Na pokrycie niedoboru budżetowego roku 1898 przyzwala się gminie Białej

pobierać w roku 1898 115% dodatków do podatków bezpośrednich.

**Marszałek**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, raczy rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca członek Wydz. kraj. p. **Romanowicz**. Wnoszę przystąpienie do drugiego czytania tej uchwały,

**Marszałek**. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania powziętej uchwały. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje wniosek przyjęcia w drugim czytaniu tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w drugim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Sprawozdawca członek Wydz. kraj. p. **Romanowicz**. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

**Marszałek**. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sądowa Wisznia na pobór opłaty gminnej od piwa.

W nieobecności p. Wereszczyńskiego głos ma p. Romanowicz.

Sprawozdawca członek Wydz. kraj. p. **Romanowicz** (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sądowa Wisznia na pobór opłaty gminnej od piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 28. września 1896 postanowiła Rada gminna w Sądowej Wiszni zaprowadzić opłatę gminną od piwa w wysokości 1 zł. 50 ct. od hektolitru na przeciąg lat 6, począwszy od r. 1897 do końca r. 1902.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i Wydziałowi powiatowemu wraz z odnośną petycją przedłożoną. Pod dniem 1. grudnia 1896 L.W. 2.837 wpłynął do Wydziału powiatowego przeciw tej uchwałie protest kilku nastu mieszkańców gminy. W dwa miesiące po-



zniej protest ten został przez większą część podpisanych na nim członków gminy odwołany. Rada powiatowa na posiedzeniu z 8. kwietnia 1897 oświadczyła się za zezwoleniem gminie na pobór rzeczoney opłaty, jednak tylko w wysokości 1 zł. 20 ct. od hektolitra, a to w myśl rozporządzenia ministryalnego z 30. marca 1891 l. 6.341, według którego wysokość opłaty gminnej od piwa łącznie z krajową opłatą nie może przenosić kwoty 1 zł. 70 ct. od hektolitra.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego odezwała z 12. grudnia 1897 l. 7.567 oświadczyła, że tak ze względów ustawowych, jak i przez wzgląd na interes funduszu propinacyjnego sprzeciwia się zezwoleniu gminie Sądowa Wisznia na pobór rzeczoney opłaty.

Zdaniem c. k. Dyrekcji, konsumpcya trunków propinacyjnych jest już i tak obciążona podatkami rządowymi oraz dodatkami krajowymi i powiatowymi, a w gminie Sądowa Wisznia napoje spirytusowe są nadto obciążone opłatami gminnymi, co wszystko daje się dotkliwie uczuć najbiedniejszej klasie ludności i wpływa niekorzystnie na dochód z prawa propinacyi.

Dalej oświadczyła c. k. Dyrekcya, że gmina nie wykazała istotnej potrzeby nałożenia opłaty od piwa na pokrycie niedoboru budżetowego, gdyż niedobór ten jest zdaniem c. k. Dyrekcji nieznaczny i na pokrycie jego wystarczy nałożenie dodatków do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego w miernej wysokości, których to dodatków gmina wrzekomo wcale dotąd nie opłaca.

Wreszcie zdaniem c. k. Dyrekcji, pobieranie opłaty gminnej od piwa ma się sprzeciwiać postanowieniom §§. 75 i 79 ustawy gminnej z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51, podług których również zdaniem c. k. Dyrekcji, jeśli dochody gminne na pokrycie wydatków nie wystarczają, obowiązana ma być gmina w pierwszym rzędzie nałożyć dodatki do podatków, a dopiero w drugiej linii może ona postarać się o dochód z innych źródeł, do kategorii dodatków do podatków nie należących.

W końcu oświadczyła jednak c. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego, że gdyby mimo to gmina uzyskała prawo poboru rzeczoney opłaty — włożyćby należało na nią obowiązek, by przed wydzierżawieniem tego prawa, porozumiała się co do tej dzierżawy, względnie co do połączenia jej z dzierżawą prawa

propinacyi w Sądowej Wiszni, z tamtejszym dzierżawcą prawa propinacyi, względnie z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Co do zarzutów podniesionych przez c. k. Dyrekcyę galicyjskiego funduszu propinacyjnego, zaznacza Wydział krajowy przede wszystkim, że podług przedłożonych budżetów i rachunków gmina pobierała dotąd 20% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Co do rzekomych zaś przez c. k. Dyrekcyę podniesionych przeszkód ustawowych nie może Wydział krajowy podzielać zapatrywania c. k. Dyrekcji, jakoby na pokrycie niedoboru budżetowego przeznaczone były najpierw dodatki do podatków i jakoby dopiero po nałożeniu tych dodatków, wolno było gminie nakładać inne opłaty. Według postanowienia bowiem art. XV. ustawy zasadniczej z 5. marca 1862, Dz. p. p. Nr. 18 na opędzenie wydatków niepokrytych dochodami z majątku gminnego może gmina uchwalić pobór dodatku do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego, lub pobór innych danin i podatków.

Ustawa zasadnicza przeto pozostawia wybór prestacyi swobodnemu ocenieniu gminy.

Mimo tego stanu rzeczy Wydział krajowy rozporządzeniem z 20. grudnia 1897 L. 78.834 zażądał od Wydziału powiatowego zbadania, czy niedobory gmin nie dałyby się usunąć przez podwyższenie podatku konsumcyjnego, lub nałożenie podatku konsumcyjnego od wina.

Rada gminna jednak uchwałą z 10. stycznia 1898 sprzeciwiła się stanowczo podwyższeniu dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, podwyższenie takie bowiem wobec istniejącej już drożyzny, dałoby się dotkliwie uczuć mieszkańcom gminy, nałożenie zaś dodatku konsumcyjnego od wina nawet w wysokości 100% nie przyniosłoby gminie potrzebnego dochodu skoro sam c. k. Rząd pobiera z tego źródła w całym okręgu Sądowej Wiszni obejmującym 30 miejscowości, zaledwie 200 zł. a. w. rocznego czynszu.

Co do zarzutu wreszcie, jakoby gmina nie wykazała istotnej potrzeby zaprowadzenia opłaty gminnej od piwa, przedstawia się stan rzeczy jak następuje:

Według budżetów z lat 1895, 1896 i 1897 wynosiły zwykle dochody gminne przeciętnie 8921 zł.

Budżet zaś na rok 1897 wykazuje w szczególności dochody:

1. z gruntów i realności	3995 zł. 77 ct.
2. z kapitałów gminnych	2573 „ 56 „
3. z czynszu dzierżawy o- płaty gminnej od napo- jów spirytusowych	1000 „ — „
4. z czynszu dzierżaw. 20% dodatku konsumcyjnego od mięsa	1080 „ — „
5. z innych źródeł	2069 „ 17 „
Razem	10718 zł. 50 ct.

Dochody te jednak nie wystarczają na pokrycie zwykłych potrzeb gminnych obliczonych na r. 1897 w równej wysokości z dochodami. I tak:

Już zamknięcie rachunków za r. 1895 wykazuje zaległości podatkowe w kwocie 487 zł. 94 ct., oraz zaległą prestacyę na płacę nauczycieli w kwocie 905 zł., zaś według zamknięcia rachunków i inwentarza za r. 1896 zalega gmina ze splatą następujących należności:

1. podatku gruntowego	11 zł. 03 ct.
2. „ domowo-klasow.	82 „ 93 „
3. ekwiwalentu	615 „ 93 „
4. prestacyę na płacę nau- czycieli	2850 „ — „
5. innych należności	205 „ 05 „
Razem	3759 zł. 89 ct.

Wykazana powyżej zaległość w prestacyi na płacę nauczycieli powstała z tego głównie powodu, że c. k. Rada szkolna krajowa orzeczeniem z dn. 4. lutego 1895 L 31.071 podwyższyła rzeczoną prestacyę z kwoty 825 zł. na 1650 zł.

Celem więc pokrycia powyższych zaległości biernych i uzyskania źródła dochodu na pokrycie zwiększonych podatków gminnych, postanowiła Rada gminna starać się o przyznanie gminie prawa poboru opłaty gminnej od piwa, który to ciężar bezwątpienia mniej da się odczuć ubogim mieszkańcom gminy jak nałożenie dodatków do podatków.

Wydział powiatowy w Mościskach w relacji swej z 11. stycznia 1898 L. 68 stwierdza ze swej strony niemożliwość wprowadzenia w gminie dodatku do podatków lub podwyższenie dodatku do podatku konsumcyjnego i wobec wzrastających potrzeb gminy popiera gorąco prośbę gminy o przyznanie jej prawa poboru opłaty gminnej od piwa.

Wydział krajowy przeto, uznając w zupełności potrzebę zaprowadzenia rzeczonej opłaty i komunikując równocześnie gminie Sądowa Wisznia zastrzeżenie c. k. Dyrekcji galicyjskiego funduszu propinacyjnego co do obowiązkuj. jej porozumienia się przed wydzierżawieniem poboru rzeczonej opłaty z dzierżawcą prawa propinacji w Sądowej

Wiszni względnie z c. k. Dyrekcją galicyjskiego funduszu propinacyjnego, wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

#### Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Sądowa Wisznia powiatu Mościskiego na pobór opłaty gminnej od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

#### Art. I.

Gminie miasteczka Sądowa Wisznia w powiecie Mościskim zezwala się pobierać w latach 1898, 1899, 1900, 1901 i 1902 opłatę gminną od piwa w wysokości po 1 zł. 20 ct. a. w. od hektolitra.

#### Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabiają, lub sprowadzają, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

#### Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Sądowa Wisznia.

#### Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

#### Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

#### Art VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę

podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta

Następuje z porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku posła Reya o rewizję oznaczenia spławności rzek Dunajca, Wisłoki, Sanu i Dniestru.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Rey.

P. hr. Rey. Wysoki Sejmie! Po zajęciu Galicji przez Austryę, Rząd na seryo zamyślał porobić niektóre ulepszenia ekonomicznej natury w nowo zajęтым kraju. Od roku 1775 do roku 1804 delegowano 5 razy cały szereg komisyj, z których pierwsza miała się zająć opisem nowo nabytego kraju, druga projektowaniem niezbędnych ulepszeń, trzecia wprowadzeniem w życie zatwierdzonych projektów. Pomiędzy inne sprawy, mówić będą tylko o rzekach.

W roku 1806 zostały wypracowane plany regulacyjne Wisły od Krakowa do Kazimierza, podzielono ją na dwieście kilkadziesiąt sekcyj, oznaczono punkta wycieczne 4 rzek mniejszych t. j. Dniestru, Sanoka, Wisłoki i Dunajca. Lecz wojna w r. 1809 zniosła wszystkie te projekta, akta i wypracowania zginęły. W r. 1828 odnaleziono te plany, polegały one głównie na opisach 4 rzek mniejszych. Do roku 1855 panował spokój zupełny. W r. 1856 Izba handlowa lwowska zażądała od Rządu wiedeńskiego, aby tenże nakazał oczyszczenie koryta Wisły aż do Zawichostu i koryta Sanu aż do Jarosławia, by na tych rzekach mogły kursować płaskie statki parowe Towarzystwa wtedy w Warszawie założonego. Dyrekcyja budowlana ówczesnej gubernii dokonała oczyszczenia, nawet zasadziła nieużytki i odsypiska na tych rzekach. Jednak okazało się, że bez regulacji Wisły, regulacja innych rzek przeprowadzoną być nie może, gdyż zbyt krzywy temu przeszkadzają. Wtedy owa dyrekcyja budowlana zażądała od Rządu centralnego by tenże pozwolił jej dokonać planów regulacji Wisły, jednocześnie oznaczyła części spławne tych 4 rzek pomniejszych, a to według tego, jak one oznaczone zostały przez komisją jeszcze w r. 1775 zatem przed 100 laty.

Najwyższem postanowieniem z r. 1861 otrzymały sankcyę wszystkie regulacyjne roboty na Wiśle, które potem dopiero uskutecznione zostały, przy pomocy międzynarodowego porozumienia się z Rosyą a nawet rozszerzono roboty regulacyjne aż do ujścia Przemszy. W roku 1884 za staraniem tutejszej Dyrekcyi głównie inżyniera Ba-

yera, pomniejsze zaś rzeki zostały oznaczone tak jak były na końcu zeszłego wieku, t. j. spławność Dunajca od mostu w Zgłobicach do ujścia do Wisły, Wisłoka od Mielca do ujścia, San od Przemyśla do ujścia, Dniestr od Żurawna.

Wniosek mój żąda, aby zrewidowano i uzupełniono oznaczenie spławności tych rzek, ponieważ stosunki ekonomiczne i hydrograficzne oh tego czasu się zmieniły. Co było dobrem przy końcu zeszłego wieku, stało się obecnie zupełnie aktualnem. I tak nadbrzeżni mieszkańcy dorzeczy Wiślanych już dziś nie posyłają galarami zboża swego do Warszawy, oraz ceramiki i płócien a to właśnie były powody uznania tych rzek za spławne. Produkta idą w kierunku na zachód, a zatem środki owym biegiem tych rzek, które potrzebują regulacji, gdyż stamtąd idzie dopiero eksport materyałów drzewnych, które inaczej jak wodą transportowane być nie mogą.

Co się tyczy punktów od których chciałbym mieć regulowane te rzeki, t. j. Dunajca od ujścia Krzemienicy pod Nowym Sączem, Wisłoki od ujścia Jasiółki pod Jasłem, Sanu od ujścia Boryczki pod Nozdrzem, Dniestru od Dołobowa. Po studyach wszystkich planów i projektów w Namiestnictwie, przyszedłem do przekonania, że są to właśnie punkta, od których powinna być uznana spławność tych rzek.

Ośmielam się polecić wniosek mój łaskawym względem Wysokiego Sejmu.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Daty o wydanie taniego podręcznika dla urzędów gminnych. Al. 115.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Data.

P. Data. Wysoka Izbo. Gminom naszym brak jest dobrego podręcznika streszczającego w przystępny sposób ustawy i rozporządzenia ważne dla naszych mieszkańców gmin. Dlatego wnoszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisji gminnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji gminnej, rączy rękę podnieść. (Większość). Jest odesłany.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka w przedmiocie regulacji granic lasowych, Al. 116.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Potoczek.

**P. Potoczek.** Wysoki Sejmie! Wniosek mój dotyka bardzo ważnej sprawy. Poruszyła ją sama ludność czego dowodem list powiatu bialskiego wydrukowany w Związku Chłopskim. Drugi list załączony został do interpelacji.

Bardzo wielu ustnie lub listownie udawało się do mnie w tej sprawie o radę. Sądzę, że Wysoki Sejm zechce uwzględnić żale ludności i dlatego upraszam o przyjęcie wniosku i odesłanie go do komisji komasacyjnej.

**Marszałek.** Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisji komasacyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Jaklińskiego o zakładanie w kraju szpitali mniejszych. Al. 117.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Jakliński,

**P. Dr. Jakliński.** Wysoka Izbo! Śmiertelność ludności kraju naszego jest bardzo wielką. Procent śmiertelności zbliża się do 3 $\frac{1}{2}$ . Wiemy także, że na choroby zakaźne umiera daleko więcej w kraju naszym aniżeli w innych krajach koronnych.

Przyczyn tego jest bardzo wiele. Przewszystkiem wielka nędza a za nią idące złe odżywianie się ludności, z przyczyny przeludnienia wiosek, ciasnota pomieszczeń w związku z wrodzonym brakiem zamiłowania do czystości, pijaństwo i brak opieki lekarskiej przyczyniają się do wzmożenia śmiertelności.

Co się tyczy braku opieki lekarskiej to odczuwamy ją wszyscy. Odczuł ją Rząd centralny, odczuł krajowy, bo robił liczne starania aby brak ten usunąć. Ale w staraniach tych musiało być coś niewłaściwego, jeżeli nie osiągnęły należyte skutku bo bądź co bądź, ludność jak umierała tak i umiera bez pomocy lekarskiej.

Dziś jeszcze jest wielka ilość ludności bez opieki lekarskiej. Pod tym względem nie można całego kraju mierzyć jedną miarą, bo są okolice kraju, zbliżone do ognisk cywilizacji do miast większych, gdzie są dobrze urządzone szpitale i gdzie są dość liczni lekarze, tam ludność korzysta z tej opieki, korzysta ze szpitali, korzysta z rady

lekarskiej. Ale są w kraju naszym całe dziesiątki kwadratowych kilometrów, gdzie ludność prawie zupełnie odcięta jest od opieki lekarskiej, gdzie szpitale nie ma, a lekarzy bardzo mało. A nawet i ci lekarze nie są pracą obciążeni, poprostu dlatego, że ludność nie wzywa ich pomocy lekarskiej. Dzieje się to z tej przyczyny, że kultura lekarska w ludność nie została jeszcze należycie wciśnięta mimo starań tak Rządu centralnego jako i krajowego.

Jaka tego przyczyna, że kultura lekarska nie wciśnęła się między ludność? Kultura lekarska to tak, jak kult religijny do którego zresztą ma bardzo wiele podobieństwa, bo wszakże wiemy, że pierwotnie kapłan i lekarz był w jednej osobie. Otóż ta kultura lekarska nie da się wciśnąć w ludność przemocą, przez ustawy, kary, bagnety, żandarmów, ona musi w ciemne masy wchodzić powoli, niejako od niechcenia, niespostrzeżenie. Zasady umiejętności lekarskiej muszą być przez ludność nasamprzód odczute, potem zrozumiane, za potrzebne uznane, wreszcie pokochane. Potrzeba koniecznie, aby takiej misji lekarskiej towarzyszył jakiś znak widoczny, jakiś środek konkretny, bezpośredni w oczy bijący pożytek przynoszący.

Królowa Jadwiga niosąc kult chrześcijański na Litwę, zabrała z sobą wielką ilość wozów z koszulami i innymi podarkami. Koszule te dawano przy chrzcie jako symbol niewinności, ale oprócz tego przydały się te koszule także takim Litwinom do stroju świątecznego. Tak też instytucya de propaganda fide wysyłając misjonarzy zaopatruje ich w środki, daje im możność stawiać kaplice i domki misyjne a z domków tych słynie nie tylko światło wiary ale i korzyści doczesne.

Czem jest taki domek misyjny dla misjonarzy, tem też jest mały szpitalik dla misjonarza lekarza. Kraj nasz chcąc nieść kulturę lekarską między ciemne masy, wysyła również misjonarzy lekarzy. Lecz cóż im dał na drogę? Dał im moc zapisywania recept, za które chorzy ubodzy mogą bezpłatnie pobierać lekarstwa, dał polecenie dla urzędów gminnych, ażeby przepisów sanitarno-policyjnych, przez lekarzy wydawanych, przestrzegano; — nadto nie dał im nic więcej.

Przed kilku dniami pojawiła się w Sejmie broszura, a właściwie odbitka jednego artykułu z „Przeglądu lekarskiego“, w którym referent namiestnictwa Dr. Merunowicz zwalcza zdanie inspektora szpitala Dr. Sawickiego, twierdząc, że instytucya lekarzy okazała się niepraktyczną.

Ja myślę, że cały ten spór niepotrzebny, bo i Dr. Sawicki twierdzi, że instytucja lekarzy okręgowych okazała się niepraktyczną i Dr. Merunowicz jest tego samego zdania; podaje tylko inne przyczyny; tamten twierdzi, że ustawa dla okręgowych lekarzy temu winna, Dr. Merunowicz zaś twierdzi, że właściwą przyczyną, iż instytucja lekarzy okręgowych nie daje takich rezultatów, jak powinna, jest brak szpitalików prowincjonalnych, małych. Twierdzi on, że lekarz okręgowy bez szpitalika, to jak żołnierz bez broni, a twierdzenie to uważam za całkiem słusne. Bo jak może taki lekarz okręgowy przekonać wieśniaka, że sztuka jego jest użyteczną? Zapisywanie samych lekarstw nic nie pomoże, jeżeli się nie postawi chorego człowieka w tak poprawionych warunkach, ażeby ten lek mógł działać, a to może się osiągnąć tylko przez umieszczenie chorego w szpitalu. Wejdźmy w położenie takiego lekarza okręgowego, który po raz pierwszy przybył w miejscowość, gdzie lud zupełnie nie odczuwa potrzeby leczenia się. Przypatrzymy się jego działalności w pierwszych dwóch tygodniach, a właśnie te pierwsze dwa tygodnie będą stanowiły o tym, czy o tamtym lekarzu, każdy będzie mówił: „to dobry lekarz“, czy też: „on nic nie rozumie“.

Proszę panów, wejdę na drogę przykładów. Do lekarza takiego przychodzi pierwszy pacjent; lekarz rozpoznaje u niego zapalenie nerek z przyczyny przeziębienia się przy koście na bagnistej łące. Lekarz zaleca mu przedewszystkiem mocno ciepłe kąpiele, zawijanie się w koc, a jeżeli koca niema, to w pierzynę albo kożuch. Potem poleca mu, aby pił dużo słodkiego mleka. Co usłyszy na to taki lekarz? Oto: Proszę pana, ja nie mam wczem się kąpać, bo beczka wprawdzie jest, ale teraz w niej jest kapusta, nie mam koca, ani pierzyny, żebym się mógł owinąć, kożuch wprawdzie mam, ale teraz jest lato, więc go zastawiłem, ażeby podatki zapłacić. O mleku nawet mowy nie ma, bo chory wprawdzie ma jedną krowę, ale ta jest teraz cielna.

Poradzi mu więc lekarz, żeby szedł do szpitala, a na to otrzyma odpowiedź: „Gdzież ja mogę jechać 6 mil do szpitala, tam nie mam nikogo z krewnych i znajomych, nikt mnie nie odwiedzi, a jeżeli mam umierać, to wolę już tu umrzeć niż gdzieindziej“. Albo też ponieważ jest spuchnięty, każe się babom kadzić, pije rozmaite przez baby radzone ziółka, pije jałowiec a nawet i wódkę. Przykład drugi: Przychodzi człowiek do lekarza, który roz-

poznaje, że tenże ma wrzód na rogówce, który grozi lada dzień przebicciem rogówki. Poleca mu przeto, ażeby pozostał w miejscu zamieszkania lekarza i przychodził doń codziennie celem traktowania antyseptycznie oka. Na to mu odpowiada: jakże ja mogę tutaj zostać, gdzie będę mieszkał, co będę jadł; przecież ja mam ze sobą wszystkiego 80 ct., jakże więc mogę koszta opędzić?

Lekarz znów mu radzi, aby poszedł do szpitala i znów tę samą otrzymuje odpowiedź. Przykład trzeci. Przybywa lekarz do domu wiesniaka, hernia zagrzęźnięta, operacja nie bardzo trudna, lekarzby ją zrobić mógł, ale nigdy w tych warunkach, które urągają wszelkim zasadom higienicznym. Chata wiesniaka nie ma oświetlenia, każdy przedmiot jest niejako kulturą drobno-ustrojów, nie ma naczyń. gdzieby sobie lekarz mógł ręce nmyć; radzi więc znów choremu, aby szedł do szpitala. Ale chory ma takie bole, że czuje, iż nie może przebyć 6—7 mil drogi bez narażenia się na nadzwyczaj wielkie cierpienia lub na śmierć. Więcej przykładów przytaczać nie będę, bo te chyba starczą.

Cóż się dzieje z opinią lekarza? Pierwszy chory rozpuści wieść: „ten lekarz, to dobry człowiek, ale się na chorobie nie rozumie, bo mi na puchlinę nie pomógł“. Drugi chory powie: „Byłem u lekarza, alem oślepl“, a trzeci: „lekarz chciał coś krajać, ale się zląkł i odjechał“ — i już jest po reputacyi lekarza.

Proszę panów, przykłady te są z życia wzięte, te bole Tantala ja sam przechodziłem i ile razy chory opuścił dom mój bez pomocy lekarskiej myślałem: ileżbym mógł zrobić, gdybym miał szpital choć na 7 łóżek! Przykro jest wprawdzie o sobie samym tu mówić, ale nie mogę się pozbawić tego rzeczywistego dowodu na poparcie moich twierdzeń. Życzeniu memu stało się zadość, filantropijny hr. Lanckoroński wybudował szpital, szpital nie wielki, a jak tam ludność garnie się do leczenia ambulatoryjnego i szpitalnego, niech poświadczą sąsiedzi moi, pp. poseł Rayski i Brunicki.

Nie przypisuję tutaj nic swoim zdolnościom, ale twierdzą stanowczo, że szpital, zdrowe powietrze, czystość pościeli, dobre odżywianie się, dobra pielęgnacja chorych zrobiły to, że wielu ojców ocaliło się dzieciom, do wielu domów nie przypuściło się macochy i wiele sił roboczych się ocaliło.

Prawdą jest, że nie ma zgody między lekarzami, co jest rzeczą lepszą, czy koncentracja wielkiej ilości chorych w jednym

miejscu, czy też rozdzielenie ich na większą ilość szpitalików. Ci, którzy są za koncentracją, jak np. Seeligmüller, są za nią prawdopodobnie dlatego, że nagromadzenie chorych w jednym wielkim szpitalu pozwala rozdzielić ich między specjalistów, których wielkie szpitale posiadają wielu. U nas w prowincjonalnych szpitalikach specjalistów nie ma.

Pomijam już ten wzgląd, że szpital musi być nadzwyczaj dobrze urządzone. pod względem higienicznym, aby przepędzenie nie szkodziło samym chorym, a znów tak dobrze urządzone nasze szpitale nie są. Jest jeszcze bardzo wiele względów, które przemawiają zatem, żeby szpitale naszych nie powiększać, nowych wielkich nie budować, przeciwnie wielkie debalastować z chorych przez budowę szpitali mniejszych. I tak, z chorobami przecież ostreimi i zakaźnymi jak ospa, szkarlatyna, dyfterya, chorych do daleko odległych szpitali przewozić nie można bo to nadzwyczaj niebezpiecznie nie tylko dla samych chorych ale dla ludności w ogóle. Potem społeczeństwo nasze winno wszakże wszystkich swych chorych jednako otaczać opieką, bo przecież wszyscy mieszkańcy jednakie ponoszą ciężary na koszt szpitalnictwa. Dlaczegoż więc n. p. mieszkańcy w pobliżu Rzeszowa lub Tarnowa mieszkający a zatem pod boki szpitali mający mogą z niego łatwo korzystać, podczas gdy n. p. mieszkańiec gór całkiem z pomocy szpitalnej korzystać nie może, gdy ma n. p. zdruzgotane nogi, bo nie może odbyć dziesięciomilowej nieraz drogi wozem i koleją. A trzeba się tam liczyć z słabością ludzką i z konserwatyzmem ludu wiejskiego. Przestraszają go nawet wielkie mury szpitalne, przestraszają go obce twarze, wstrętną mu jest wielka ilość chorych, boi się po prostu obcej twarzy lekarza. Natomiast w małym szpitaliku, w miasteczku powiatowem, gdzie on co kilka tygodni bywa na targu, wszystkie te obawy odpadają, bo tam widzi on i twarz swojego lekarza, którego dobrze zna i spotyka się z swoimi znajomymi, więc i pobyt w szpitaliku nie jest mu już tak przykry.

A trzeba brać także wzgląd na to, że tylko obserwacja szpitalna może utrzymać dzielność naukową lekarza na prowincyi. Inna rzecz w wielkich miastach, gdzie lekarze odwiedzają chorych po kilka razy. Na wsi zupełnie inaczej, na wsi zwykle lekarz widzi chorego raz tylko. Zapisze mu receptę a jeśli ona pomoże, wieśniak nie przyjdzie już do lekarza, bo żałuje po prostu wydania pieniędzy, jeżeli mu zaś nie pomoże, tak samo już nie przyjdzie, bo

jest do lekarza zrażony. A więc aby utrzymać niejako tę dzielność fachową lekarzy prowincjonalnych, potrzeba także szpitale. Każdy z nas lekarzy czuje to dobrze, ile razy usunęła mu się na dłuższy czas sposobność obserwowania chorych, po kilku tygodniach czuje już w takim razie, że jego sprężystość myślenia po lekarsku została niejako zwolnioną.

Ruch przemysłowy, jaki się teraz w kraju objawiać zaczyna, i jaki bądź co bądź musi się na większą skalę rozwinąć, jeżeli kraj rolniczy nie przerabiając produktów surowych i sprzedając je tylko za bezcen nie chce podlec zupełnemu bankructwu, ruch taki pociąga za sobą tworzenie się większej ilości kas chorych i większego ubezpieczenia od wypadków. a tak ubezpieczeni muszą być leczeni w małych, blizkich szpitalach, które jak powiedział bawarski lekarz rządowy dr. Kerschensteiner, mogą jedynie zastąpić do pewnego stopnia dom rodzicielski i kółko rodzinne. Że takie właśnie, małe szpitale są szczególnie korzystne i praktyczne dowodzi najlepiej Bawaria.

Przed dziesięciu laty było w Bawaryi wszystkich szpitali około 380, a między nimi 103 szpitale nie mające więcej niż 10 łóżek, a 120, które nie miały więcej niż 20 łóżek. Przytaczając tu Bawaryę, nie chcę bynajmniej porównywać naszych stosunków z tamtejszymi, zdaje mi się jednak, że liczby te dowodzą, iż to co w Bawaryi odbywa się na wielką skalę, to u nas powinno się odbywać co najmniej na małą skalę. W Rosyi, w tej Rosyi, która nie za bardzo postępową uważaną bywa, prawie każde ziemstwo ma swój szpital, i nie tylko szpital, ale w Rosyi przy każdym prawie szpitalu jest łaźnia. Są to przeważnie drobne małe szpitaliki, małym kosztem budowane, skromne, ale piękne i odpowiadające w zupełności swemu celowi. Otóż jest wzór takiego szpitalika małego w Rosyi, których jest tam ilość wielka. Otóż pokazuje się, że wnioskiem moim nie chcę wprowadzać kraju na drogę eksperymentów. Eksperymenta zrobiono już gdzieśindziej, a jeśli mogą się powołać na przykład komarniański, to zrobiono je już i u nas. I u nas obudza się już ruch w kierunku zakładania małych szpitali. Powiat i miasto Krosno pragną założyć szpital taki na 15 łóżek. Hr. Fredro, słyszałem, chciałby także mały szpital wybudować. W Husiatyńskim wybudowano już taki szpital. Także wiele ochronek możnaby przerobić na takie mniejsze szpitaliki. Jednakże Wydział krajowy n. p. w Krośnie zabrania budować szpital dlatego, że ten szpital ma być mniejszy,

niż na 40 łóżek. Wydział krajowy chce także, a przynajmniej radzi, aby wszystkie szpitale były budowane według planów normalnych, które to plany jednak dla szpitali mniejszych są za kosztowne.

Ja pod tym względem zgadzam się zupełnie z opinią dra Merunowicza, który twierdzi, że korzystniej będzie dla chorego leżeć w małym, choćby nawet drewnianym szpitaliku, niż w własnej wszelkim zasadom higieny urągającej chatce. Świeże mleko z bliskiego folwarku pobierane, świeża słoma, tanio kupiona i często odnawiana do siennika, chleb domowy w szpitalu upieczony, świeże pożywienie, ogródek wprawdzie mały ale dobrze i pięknie urządzone, a nadto towarzystwo innych chorych tak samo jak on myślących i często mu znanych, codzienna opieka i porada lekarska, troskliwa pielęgnacja przez służbę, oto są czynniki, które takiego chorego skrzepiają na ciele i duchu.

Rozumie się, że przy zakładaniu takich szpitalików, wciągnąć należy także do pomocy czynniki miejscowe i ofiarność publiczną, a twierdzą stanowczo, że ofiarność publiczna jest u nas w tym kierunku nie mała. Ważną jest rzeczą, że personal szpitalny prawie mamy gotowy, bo lekarze okręgowi to tak jakby stworzeni dyrektorowie tych szpitalików. Dotąd lekarze do okręgów nie bardzo się garną, ale zapewniamy, że jeżeli okręgi będą miały szpitale, to lekarze będą się o te posady ubiegać, bo szpital taki, to silny punkt atrakcyjny. Ale co większa, mamy prawie już całkiem gotowe kadry personalu służby szpitalnej. Mam tu na myśli Służebniczki pomieszczone w gęsto po kraju rozrzuconych ochronkach. Siostry Służebniczki to nieoceniony materiał na służbę szpitalną, zwłaszcza, jeżeli one przejdą jeszcze przez szkołę dozorczyń chorych, jaka we Lwowie istnieje kosztem tak kraju jak i Towarzystwa Czerwonego krzyża. Że i w tym kierunku już działać zaczęto, dowodzi i ten fakt, że właśnie ks. Bazylianin Szeptycki już dwie takie służebniczki umieścił w szpitalu, ażeby były z czasem dobrimi dozorczykami chorych.

Służebniczki takie, to doprawdy jak gdyby stworzone do takich drobnych szpitali. Nie przeczę, że Siostry Miłosierdzia bardzo są dobre dla większych szpitali i słusznem jest twierdzenie wygłoszone tu swego czasu przez JE. dra Dunajewskiego, że ta biała ręka pielęgnująca Siostry Miłosierdzia jest dla chorego bardzo miła. Twierdzenie to słuszne, ale w zastosowaniu do klas nieco lepszych. Dla wieśniaka naszego a względnie dla szpi-

talika wiejskiego najodpowiedniejszą jest ciemna szorstka ręka służebniczki, bo ta ręka i sama zamiata i sama w piecu pali, i sama siennik ścięła i sama ciało chorego obmywa i sama chleb mu piecze. Co do nadzoru nad takimi szpitalami, wystarcza nadzór Wydziałów rad powiatowych. W ziemstwach rosyjskich zarząd ziemstwa spełnia tę funkcję z bardzo dobrym skutkiem.

Rozumie się, że przy zakładaniu takich szpitalików i koszt będzie, bo bez kosztu się nic nie odbywa, ale zapewniamy że ten wydatek będzie nadzwyczaj produktywny. Ubędzie krajowi bardzo wielka ilość kalek, ślepych i głuchoniemych, którzy, gdyby byli mieli jaką taką pomoc lekarską, byłiby może uchronili się od ciężkiego kalectwa i nieszczęścia.

Staralem się ile możności przedstawić argumenty, które przemawiają za zaniechaniem dotychczasowego systemu zakładania wielkich szpitali a za zwróceniem się do budowy szpitalików mniejszych. Nie wiem, czy te argumenty Wysoką Izbę przekonały, ale mam to głębokie przekonanie, że przyszłość przyzna mi słusność.

Kończąc, proszę pod względem formalnym, o odesłanie mego wniosku do komisji sanitarnej, gdzie bliższe szczegóły i objaśnienia jeszcze będę miał sposobność wyłuszczyć. (Okłaski.)

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji sanitarnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1896. i o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1898. (Al. 118.)

Sprawozdawca p. Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (za-czytna czytać sprawozdanie z alegatu 118).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego z czynności za rok 1896 przyjmuje Sejm do wiadomości-- wyrażając Dyrekcyi uznanie.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta.  
Czy żąda kto głosu?

**P. Styła.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Styła ma głos.

**P. Styła.** Wysoka Izbo! Pozwoliłem sobie zabrać głos, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pewne praktyki w gospodarce propinacyjnej, która wywołała głośne żale w kraju. Żałą się, że c. k. Dyrekcyja funduszu propinacyjnego wydzierżawia zbyt wielkie okręgi propinacyjne, na które tylko wielcy bogacze zdobyć się mogą. Dzierżawa taka wychodzi tylko na korzyść jednostek a na szkodę funduszu. Przytoczę na dowód parę faktów.

W powiecie podgórskim wydzierżawił okręg propinacyjny rozciągający się na znaczną część powiatu, żyd Salpeter z Żabna, za którą to dzierżawę dawali mu inni żydzi 19.000 zł. odstępnego. W powiecie brzeskim wykonywają od kilkunastu lat niepodzielnie prawo propinacji w Brzesku i najbliższej okolicy żydzi Cellnik i Klappholz, a choć dopiero za 4 lata kończy się im dzierżawa, oni już dziś mają zapewnioną dalszą dzierżawę do spółki z Janem Goetzem za mizerną kwotę 20.000 zł. i to z wolnej ręki a nie w drodze licytacji, jak tego wymaga §. 24. ustawy z 22. kwietnia 1889. roku.

Trzeci fakt: W Kozielnikach, wiosce graniczącej o miedzę od Lwowa dzierżawi propinację niejaki Icek Neuwohner dawniej ubogi, szynkarz, dziś właściciel kilku gruntów chłopskich. Wydzierżawił on prawo propinacji na pierwsze trzechlecie nietylko w Kozielnikach lecz i w Sichowie i Pasiekach zubrzychkich i to z wolnej ręki, obecnie zaś potrafił na cały rok przed upływem tego trzechlecia uzyskać znów z wolnej ręki bez licytacji i zachodów przedłużenie dzierżawy na dalsze trzechlecie. Wobec takich faktów gospodarki propinacyjnej czuję się obowiązany do postawienia następującego wniosku o którego poparcie Wysoką Izbę upraszam, w razie zaś jego upadku podałbym więcej podobnych faktów jak opowiedziałem. Wniosek mój brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca c. k. Dyrekcyi propinacyjnej ściśle stosowanie się do §. 24. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889., a mianowicie: wydzierżawianie przez licytację poszczególnych propinacji pojedynczo a nie wielkimi okręgami, które są przystępne tylko bogatym spekulantom. (Brawa i oklaski.)

**Marszałek.** Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głos nie żąda, — ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski. Sprawa ta nie łączy się bezpośrednio z zamknięciem rachunków a komisya przedstawiając tylko rezultaty finansowe czuła się spowodowaną wyrazić Dyrekcyi funduszu propinacyjnego uznanie. Mimo to sama komisya zaznacza fakt dodatni, że ilość szynków w kraju w przeciągu 6 lat zmniejszyła się o tysiąc a więc Dyrekcyja funduszu propinacyjnego nie kieruje się jak widać wyłącznie względami na zysk, owszem dąży do zmniejszenia pijaństwa.

Kwestya okręgów propinacyjnych nie jest tak prostą jakby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło, a rozbitcie okręgu na szereg pojedynczych propinacji możeby dało wyższy zysk dla funduszu propinacyjnego, ale jest jeszcze kwestya czyby nie sprowadziło większego pijaństwa. Okoliczność, że właściciele browaru w powiecie brzeskim starali się o pozyskanie sobie konsumentów na pewien okres to w ten sposób zabezpieczyć się oni chcieli od konkurencyi zagranicznej, więc wydzierżawienie tego rodzaju okręgów jest poniekąd popieraniem przemysłu krajowego.

Nie mam upoważnienia od komisyi do oświadczenia się co do meritum wniosku p. Styły, tylko co do strony formalnej zauważę, że trudno aby Sejm wydawał polecenia Dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Możeby było właściwiej, żeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego który ma swego delegata w komisyi propinacyjnej więc możeby na tej drodze ta kwestya była odpowiedniej traktowaną.

**Marszałek.** Ponieważ wniosek p. Styły jest niejako dodatkiem do wniosków komisyi, więc najpierw będziemy głosować nad wnioskami komisyi, a potem utworzę rozprawę nad dodatkowym wnioskiem p. Styły. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego z czynności za rok 1896 przyjmuje Sejm do wiadomości, wyrażając Dyrekcyi uznanie.

Rozprawa otwarta nad tym punktem. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie następujących wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski. Drugi wniosek odnosi się do zamknięcia rachunków funduszu propinacyjnego i brzmi (czyta):



Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1896, przyjmuje Sejm do wiadomości i rachunki te zatwierdza.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dalszych wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. **Skalkowski.** Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galicyjskiego funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1898.

Dochody.

Poz. 1. Czysze propinacyjne 3,785.000 zł., poz. 2. opłaty od szynkarzy 190.000 zł., poz. 3. opłaty od zakładania gorzelni — zł., poz. 4. grzywny 3.100 zł., poz. 5. dochody ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów 20 zł., poz. 6. odsetki zwłoki 10.000 zł., poz. 7. subwencya rządowa 891.129 zł., poz. 8. odsetki z lokacyi 10.000 zł., poz. 9. rozmaite 1.000 zł. — razem 4,890.249 zł.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. **Skalkowski** (czyta):

Wydatki.

Poz. 1. Wypłata wylosowanych obligacyj 1,916.150 zł., poz. 2. wypłata kuponów 1,953.848 zł., poz. 3. prowizye bankowe 3.200 zł., poz. 4. należitości stemplowe 2.790 zł., poz. 5. podatek rentowy 195.385 zł., poz. 6. podatek zarobkowy 118.80? zł. — razem 4,190.175 zł. Nadwyżka dochodów 700.074 zł.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. **Skalkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1898.

Dochody 88.587 zł.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje budżet funduszu zasobowego, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. **Skalkowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1898.

Dochody.

Poz. 1. Odsetki 259.986 zł.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę dochodów, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. **Skalkowski** (czyta):

Wydatki.

Poz. 2. Płace urzędników 27.903 zł., poz. 2. płace sług 1.139 zł., poz. 3. adju-ta 800 zł., poz. 4. dyurna 14.593 zł., poz. 5. ryczałt do Skarbu państwa za kosztą utrzymania kasy 10.000 zł., poz. 5. czynsze najmu 2.500 zł., poz. 7. kosztą administracyi powiatowej 27.000 zł., poz. 8. dyety i kosztą podróży członków Dyrekcyi 1.000 zł., poz. 9. potrzeby kancelaryjne 3.000 zł., poz. 10. kosztą zarządu 1.000 zł., poz. 11. kosztą sądowe 600 zł., poz. 12. remuneracye, zapomogi i nieprzewidziane 10.000 zł. — razem 99.535 zł.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę wydatków, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Przystępujemy do rozprawy nad wnioskiem p. Styły, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca c. k. Dyrekcyi propinacyjnej ścisłe stosowanie się do §. 24. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889, a mianowicie: wydzierżawianie przez licytacyę poszczególnych propinacyi pojedynczo a nie wielkimi okręgami, które są przystępne tylko bogatym spekulantom.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. Otwieram rozprawę nad tym wnioskiem. Czy żąda kto głosu?

P. **Styła.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. **Styła** ma głos.

P. **Styła.** Ja tylko chcę mój wniosek zmodyfikować w sposób następujący (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przez swego delegata przestrzegał przepisu §. 24. ustawy z 22. kwietnia 1889 co do wydzierżawiania prawa propinacyi“.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. **Skalkowski**. W imieniu komisji mogę oświadczyć, że przeciw temu wnioskowi nie mam żadnego zarzutu.

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Styły, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. (Al. 119.)

Sprawozdawca poseł **Schnell** ma głos.

Sprawozdawca p. **Schnell** (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 119.).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek**. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Schnell** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by potrzebę zmian niektórych postanowień ustawy z dnia 20. lipca 1892 zbadał i przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1898 do wysokości 4.000 zł. na pokrycie kosztów komisji licencjonujących w myśl §. 4. ustawy z dnia 20. lipca 1892 i wstawia tę kwotę do rubryki XV. budżetu krajowego na rok 1898.

4. Sejm wstawia do rubryki XV. następujący wydatek:

Na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła mianowicie jednego dla c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, drugiego dla c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego 4.000 zł.

Sprawozdaniem niniejszem petycja l. 262 została załatwiona.

**Marszałek**. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

**P. Kramarczyk**. Proszę o głos.

**Marszałek**. **P. Kramarczyk** ma głos.

**P. Kramarczyk**. Wysoki Sejmie! Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału z czynności odnoszących się do hodowli bydła, które stoi na dzisiaj porządku dziennym

jest dla włościan bardzo ważną i doniosłą sprawą.

Nie występuję przeciwko temu sprawozdaniu, ale w każdym razie zwracam uwagę Wysokiej Izby na pewne niedogodności, jakie ustawa ta za sobą pociąga.

Ustawa ta z r. 1892 r. powiada, że każda gmina ma zaopatrzyć się w taką ilość buhajów, aby jeden buhaj przypadał na 80 sztuk bydła. Ale proszę zauważyć, że jestto materyał zanadto drogi, bo jak mówi sprawozdanie komisji, że za buhaja płaci się przeciętnie po 45 ct za kilogram żywej wagi, a więc nie bardzo wielkiej sztuki trzeba, aby kosztowała 150 do 200 zł.

Dalej jestto materyał taki, który się zużywa bardzo prędko, najdłużej rok albo dwa jest użyteczny a potem staje się niezdolny do swojego przeznaczenia i kiedy przyjdzie do sprzedaży, to zaledwie połowę dostaje się tej ceny, za którą kupiony został a więc tracimy przy sprzedaży tychże około 100 zł.

Jeżeli teraz policzymy chów jego, żywienie, opieka, która także kosztuje około 50 ct. dziennie, co na cały rok wypadnie najmniej 180 zł., a obok tego porównamy dochód pewnej taksy jaka jest ustanowiona za użycie buhaja, która nie przynosi rocznie więcej jak 40 zł., zatem mamy na owym buhaju drugą stratę faktycznie bardzo wielką także około 100 zł. rocznie wynoszącą. Jest to więc eksperyment bardzo drogi, tem bardziej, że buhaj w krótkim czasie się zużywa formalnie i strata przy jednej sztuce wynosi około 150 zł. rocznie przy żywieniu i upadku ceny wartości jego. Otóż ja myślę, że my tą drogą nie potrafimy wypełnić tego obowiązku, jaki na nas ustawa z r. 1892 wkłada, aby podnieść chów bydła. Jabym miał na myśli zupełnie co innego, naprzód trzeba uświadomić włościan, że ten chów bydła jest koniecznie potrzebny, że jest jedyną gałęzią dochodu rolniczego, a kiedyż to zrobimy? Tylko wtenczas możemy włościanina o tem przekonać, jeżeli produkt z tego bydła będzie popłatny i jeżeli będzie przynosił regularny miesięczny czy roczny dochód temu włościaninowi.

Otóż mojem zdaniem jedynym sposobem do podniesienia chowu bydła, jest nie wprowadzenie buhai licencyonowanych, ale zakładanie w kraju naszym jak największej liczby mleczarni, ażeby ten włościanin miał możność spieniężenia produktu dziennego. Na to nie potrzeba nawet przymusowej ustawy o wprowadzeniu licencyonowanych buhajów, bo sam włościa-

nin będzie się starał, aby rasę swego bydła poprawić.

Jeżeli wtedy włościanin się przekona, że to mu przynosi jego prawdziwy dochód a wtenczas to sam się będzie starał, aby rasa bydła jego się podniosła i dla tego wnioszek p. Styły przed paru dniami jest rzeczywiście bardzo ważny i doniosły, dążący do pewnej zmiany ustawy tejże pewnego jej uproszczenia.

Otóż ja tu nie występuję przeciw dzisiejszemu sprawozdaniu, ja owszem cieszę się, że w sprawozdaniu tem w p. 2. znajduję załatwienie tego, co znajduje się w wniosku p. Styły, że jest powiedziane:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by potrzebę zmian niektórych postanowień ustawy z dnia 20. lipca 1892. zbadał i i przedłożył odnośnie wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

Jeżeliby temu postanowieniu stało się zadość, jeżeliby Wydział krajowy chciał przyjść na najbliższej sesji z jakąś zmianą, to ja bym bardzo prosił Wydział krajowy, aby zwrócił uwagę na dzisiejsze przemówienie moje i ażeby starał się w inny sposób, jak najłatwiejszy dla naszej ludności ustawą przeprowadzić, a mianowicie aby fundusz hodowlany, o którym jest mowa w dzisiejszem sprawozdaniu rozszerzył i z niego, ażeby nie pożyczkę, bo z tych pożyczek, jak panowie wiecie prawie nikt nie korzysta, a bardzo mało jest gmin, które się o te pożyczki prosiły, a więc nie pożyczki, ale bezzwrotne subwencje żeby Wydział krajowy rozdawał na zakupno buhajów.

Druga rada dla Wydziału krajowego, jeżeliby zechciał zrozumieć sprawę i przyjść z jakimś pozytywnem sprawozdaniem do Izby. Jeżelibyśmy chcieli ludowi ulżyć i włościan zachęcić do przyjęcia buhaji licencyonowanych, to stawiałbym propozycję, aby wszystkim tym, którzy zajmują się chowem buhajów, dawano bezzwrotną subwencję, czyli pewną premię roczną za hodowanie buhajów, bo za takse 40—50 ct dziennie absolutnie buhaja wyżywić nie można, gdyż wyżywienie jego kosztuje 150—180 zł. rocznie, a dochód tylko około 40 zł.

Otóż w takich warunkach stacyonowanie buhajów jest niemożliwe, i tym sposobem tylko do siebie lud zrażamy.

Punktowi zaś temu, aby powtórnie odnieść się do rządu o wprowadzenie przymusu, aby ustawę tę siłą pewną przeprowadzić, temu sprzeciwiłbym się mocno, i życzyłbym sobie, aby tam gdzie niema podstaw do hodowli bydła, przymusu tego nie używać.

Na tem kończę moje przemówienie; wniosku żadnego nie stawiam, jednakże proszę, aby jeżeli Wydział krajowy przyjdzie w przyszłym roku z jakimś sprawozdaniem, aby w tym kierunku jakaś zmiana ze strony Wydziału krajowego umieszczoneą była. (Brawa).

P. Wiktor. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wiktor ma głos.

P. Wiktor. Pragnąłem poruszyć sprawę, o której mówić lepszej sposobności, jak przy obecnem sprawozdaniu nie miałbym, a sprawą tą jest kwestya dla hodowli bydła bardzo ważna, rzecz, która wszystkich nas hodowców obawą przejmuje: rozszerzająca się choroba gruźlicy płuc, która na początku naszego stulecia prawie nie była znana w Europie, oprócz może w Holandyi, a która obecnie zajęła prawie połowę wszystkich sztuk bydła znajdującego się w Galicyi.

Zarazem pragnąłbym zwrócić uwagę na środek, którego użycie z początku przyjmowane z niedowierzaniem coraz bardziej okazuje się odpowiedniem szczepieniu rozpoznaną tuberkuliną.

To co mówię, odnosi się może więcej do sprawozdania Wydziału krajowego stanowiącego podstawę sprawozdania komisji niż do tego ostatniego. O ile wiem z dzienników, rzecz ta była poruszana w komisji krajowej rolniczej, gdzie wnioszek p. Brykczyńskiego nie doznał pomyślnego załatwienia, a sądzę, że Wydział krajowy powinien był Sejm poinformować i o przebiegu odnośnej obrady w kraj. komisji rolniczej w sprawozdaniu uczynić wzmiankę.

Nie mam zamiaru wywoływać tutaj fachowej dyskusyi, bo najpierw nie czuję się do tego powołanym, a powtóre nie pora na to, bo na to miejsce w stowarzyszeniu rolniczem lub ankietach nadto przyznając, spostrzegłszy dziś dopiero, że sprawozdanie hodowlane jest na porządku dziennym nie mogłem się zaopatrzyć w odpowiednie daty, aby niemi poprzeć moje żądanie, tylko powiem to, co wiem z doświadczenia czynionego w gospodarstwie, którem sam administruję, gdzie od czasu, wskutek cennych rad i wskazówek profesora Bujwida, jak szczepię bydło tuberkuliną i oddzielam chore zwierzęta, procent chorych spadł z 60 na 4, bez żadnej dla hodowli szkody.

W Francyi jest ustawa, która obowiązuje używanie tego środka rozpoznawczego, a tem samem zaradczege, w Danii także, zdaje mi się także w Prusiech, dat nie podaję, zresztą interesujący się tem Panowie wiedzą o tem dobrze.

Sądzę, że może byłoby dobrze, aby Wydział krajowy zechciał zwrócić swoją uwagę na tę rzecz.

Nie mam zamiaru stawiać wniosku o wydanie odrazu ustawy nowej, lub też nowych przepisów, ale myślę, że szanowny referent komisji zgodzi się na to, aby dodać do dzisiejszych wniosków rezolucyę, żądającą od Wydziału krajowego bliższego rozpatrzenia i zdania sprawy.

Wniosek mój brzmi: (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sprawę szczepienia bydła tuberkuliną, ze względu na jej doniosłość i kierunku podniesienia hodowli zbadał i odnośnie wnioski Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył.

**P. Wachnianin.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** Głos ma p. Wachnianin.

**P. Wachnianin.** Nakoły pry sij sprawie zabyraju hołos, to sponukuje mene do toho ne same sprawozdanie Komisji hospodarstwa krajowego pro hodowlu towaru, a bilsze faktyczni spostereżenia, do jakich może dijty koždyj z nas, szczo z uwahoju ślidyw hodowlu towaru w kraju, a imenno w naszych pidhirskich storonach.

Ja zwertaju uwahu Wysokoji Pałaty na hriznu jazwu, kotra nyszczyt naszoho selanyna hirsze, jak szczo nebud' inszoho.

Nakoły przynajemo, szczo hodowla towaru je odnym z hołownych sposobiw do ekonomicznoho dwyhnenia selaństwa, to musymo pry sim zastanowyty sia, jak toj selanyn nasz hoduje swij towar i czy w tim napriami je jakijś rozwij ta postup, czy może zworot do hirszoho.

Jazwa, pro kotru ja zhadaw, leżył w tim, szczo u nas w podhirskich powitach selanyn ne hoduje swoho własnoho towaru, ale hoduje towar łychwjariw chudoblanych.

Buło se w roci 1896., koły my, pošły do Rady derżawnoji pry etati Ministerstwa sprawedływosty pidnesły hołos w tim napriami, szczoaby Ministerstwo sprawedływosty wzięło na uwahu, szczo mymo zakonniw istnujuczich proty łychwy w nas w Hałyczyni ta łychwa, wprawdi pod inszymy wydamy, duże rozszyrena.

Majemo u nas ne tylko łychwu hrizmy, zbiżem, zemleju, robotuju rilnoju, żywnostyju, ale majemo takož duże rozszyrenu łychwu towarom rohatym.

Naknły choczyby powerchowno, odnak zawsihdy na pidstawi pewnych statystycznych danych pryhlanemo sia sij riczy, to prydemo do pereświdčenja, szczo na 6.200 hromad w kraju je prynajmensze 2.000 takich hromad, de łychwa towarom prak-

tykuje sia w najszyrszych rozmirach. Imenno dije sia se w pidhirskich storonach. A o skilko ja mih zasiahnuty widomostyj od poważanych moich towariszziw, to panuje sia łychwa takož i w druhych storonach kraju, na dołach.

Ja sam ślidyw widnosyny hodowli towaru w horach i dowidaw sia, szczo, w kaźdim seli, w kotrim prymirom je sto hospodariw, prynajmensze połowyna tych hospodariw ne maje swoho własnoho towaru, a hoduje na swoich pasowyskach czy połonynach towar łychwarskij.

Jesły tilko zrobymo korotkij rachunek, to sprawa przedstawyt sia w toj sposib, szczo w 2.000 hromadach, prypustywszy, szczo w koźdoj hromadi hoduje sia po 100 sztuk łychwjarskoho towaru, nachodyt' sia 200.000 szczuk chudoby łychwarskoji.

Sposib, w jakij taka łychwa wede sia, je zowsim prostyj. Selanynowy, kotryj ne maje swoho własnoho towaru, a posidaje jakie nebud' paswysko abo połonynu, takomu selanynowy widdaje łychwar swoji sztuki towaru. Po odnim roci abo po dwoch, koły towar pidroste, prodaje łychwar razom z gazdoju sej towar na torhah i bere dla sebe kapital, włożenyj na zakupno towaru razom z łychwarskimy widsotkamy, a zyskom dilyt' sia po połowyni z hospodarem.

Nakoły prypustymo, szczo na tych torhach istnujut' takož „ringy“ torhowelni kupciw chudoblanych, to možemo prypustyty, szczo prodajuczij łychwar je w zmo- wy z kupujuczym tak, szczo hospodar sam distaje dałeko meńszu cinu za towar.

Możemo śmiło prypustyty, szczo w odnim roci łychwari kydajut w nasz kraj szczo najmensze 5—6 milioniw swoho hrosza. Za hrosz toj kupujut ony towaru rohatoho i berut jeh nazad z łychwoju a tylko małeńkoju czastynoju zysku dilat sia z selanamy.

Taki widnosyny sut', może buty duże dochidni dla łychwariw chudoboju, odnak ony rujnujut prosto naszoho selanyna.

Koły my tu sprawu poruszily w Radi derżawnij i koły na lycy p. Ministra sprawedływosty pobaczyły my zdywowanie, szczo w nas w zahali panuje szcze łychwa mymo istnujuczich zakonniw proty łychwy z 1877 r., todi distaly my pošły Rady derżawnoji wid p. ministra rilnyctwa pryreczenie, szczo, kołyby Sojm krajowyj wziaw iniejatywu w tij sprawi, szczoaby w pozytywnyj sposib zderżały i znyszczily łychwu chudoboju, prawytelstwo bude hotowe pryjty w pomoc z nacznymy inwestycyjnymi pożyczkami na to, szczoaby kraj sym

selanam, szczo popały w sit' łychwarsku, mih pryjty w pomiecz i dla tych selan zakupowaty chudobu. Bwby z toho podwijnyj chosen: raz, szczo selanyn pryjszowby do własnoho dobytku, druhyj tej, szczo prysij nahodi možna by wstawłaty selanam lutszu rasu chudoby.

Dlatoho pozwolu sobi prysij nahodi, koły rozchodyt sia o pidnesenie hodowli towaru, a imenno u stanu selańskoho, postawyt tyaku rezolucju:

Wysokij Sojm zwywaje Wydił krajowyj, szczo by w wydu panujuczoji w naszym kraju łychwyc chudoboju rozslidyw dokładno siu sprawu, a rezultat swoich rozslidiw peredłozyw Wysokomu Sojmowy w najblyżsij sesji z widpowidnymi wnese-niamy.

Ja dumaju, szczo ti wnesenia, ne peresudżuczycy hadki Wydiłu krajewoho, możut ity w tych dwoch zapytaniach:

1. szczo by zawizwaty prawytelstwo do rozszyrenia poniatia o łychwyc czerez wnesenie widpowidnoji noweli do zakona z r. 1877 i

2. szczo by upimnuty sia u prawytelstwa o znacznijszy inwestycyjny fondy na zakupno własnoho towaru dla tych selan, szczo popały w ruki łychwariw chudoboju.

Proszu o łaskawe pryyniatie seji rezolucyi.

Członek Wydziału kraj. p. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Edward Jędrzejowicz.

Członek Wydziału kraj. d. Edward Jędrzejowicz. Ja pokrótce odpowiedzieć muszę na zarzut, że Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim w przedmiocie o hodowli bydła nie dotknął zupełnie sprawy o przymusowem szczepieniu gruźlicy. Sprawa ta była przedmiotem obrad komisji rolniczej, jako ciała doradczego Wydziału krajowego i tam zapadły uchwały, w których wniosek p. Brykczyńskiego nie został przyjęty.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego nie był umieszczony ustęp o dyskusji nad tym przedmiotem w komisji rolniczej dlatego, że posiedzenie komisji rolniczej odbyło się już po wydrukowaniu tego sprawozdania. Sprawozdanie z tego posiedzenia Wysoki Sejm otrzyma na rok przysły.

Co się tyczy zaś zarzutu tego, że na tej sesji sprawa nie została załatwioną po myśli pp. Brykczyńskiego i Wiktora, to zwracam uwagę szanownych Panów, że komisja rolnicza jest tylko ciałem do-

radczem Wydziału krajowego i za uchwały, jakie w komisji rolniczej zapadną, Wydział krajowy zupełnie nie jest odpowiedzialny. Wydział krajowy przyjmuje uchwały te do wiadomości i stawia wnioski Wysokiemu Sejmowi według swego przekonania uznania i modyfikuje uchwały komisji, albo też jeżeli uzna za stosowne, uchwały te bez zmiany przedstawia Wysockiej Izbie.

P. Wiktor Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Wiktor.

P. Wiktor. Pragnę tylko sprostować, że nie powiedziałem wcale, jakoby robił zarzut Wydziałowi krajowemu z tego, że Wydział krajowy nie uchwalił tej sprawy.

Nie miałem najmniejszego zamiaru uczynić z tego Wydziałowi krajowemu zarzutu; zrobiłem tylko uwagę, że nie mieści się w sprawozdaniu Wydziału krajowego wzmianka o posiedzeniu komisji rolniczej.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Schnell. Sejmowa komisja gospodarstwa krajowego zdając sprawę w sprawozdaniu Wydz. kr., porusza zazwyczaj tylko te sprawy, które się mieszczą w tem sprawozdaniu. W wypadku niniejszym postępowanie takie zdawało się jeszcze bardziej uzasadnionem, gdyż sprawa poruszona przez szan. Posła ziemi Liskiej dotąd nie była przedmiotem obrad Sejmu i jako niedostatecznie zbadana przez koła fachowe i znajdującą się w toku prób i doświadczeń. O ile mi wiadomo, w żadnym z krajów austriackich nie zaprowadzono dotychczas szczepienia tuberkuliną na szerszą skalę, środek ten bowiem często reaguje i na sztuki zdrowe, a chcąc zastosować postępowanie analogiczne do zarządzeń przy zarazie płucnej — rozciągając wybijanie i do sztuk podejranych — byłoby połączone z bardzo znacznymi kosztami, które musiałyby być pokryte z funduszy państwowych lub krajowych. Francya i Dania zaprowadziły obowiązkowe szczepienie tuberkuliny i kraje te łożą na ten cel znaczne kwoty, bo np. Francya 1½ miliona franków.

Nie mając ze strony komisji upoważnienia do oświadczenia się w sprawie wniosku p. Wiktora, oświadczam imieniem własnem, że nie mam nic przeciw temu, by próby szczepieniem tuberkuliną w kraju przeprowadzone były — dodając

że sprawa ta była także poruszaną w towarzystwie gospodarskiem, badania poruczono kołom fachowym i czekamy teraz na ich opinie.

Co do wniosku p. Kramarczyka komisya nie uważała za właściwe wdawać się w szczegółowe badanie ustawy i reform przeprowadzić się mających i dlatego ograniczyła się na odesłaniu sprawy do Wydziału krajowego. Na jedno muszę zwrócić uwagę, a mianowicie co do subwencji bezwrotnych, których żąda szan. Poseł. Zaznaczyć należy, że gdyby wobec znacznej bo przeszło 6.000 wynoszącej ilości gmin w kraju naszym chciało odpowiednie subwencje udzielić, toby obciążało fundusz krajowy do sumy wyżej 240.000 zł.

Druga sprawa przez p. Kramarczyka poruszona, tj. sprawa mleczarń, jest bardzo ważna, lecz zwrócę uwagę, że sprawa ta kilkakrotnie przez komisję została poruszona, mianowicie przy sprawozdaniu o szkołach Dublańskich, przy sprawozdaniu o podniesieniu mleczarstwa i przy sprawozdaniu o nauczycielach wędrownych.

Sprawa przez p. Wachnianina poruszona jest nader ważna dla kraju, jednakże, o ile mi się zdaje, kwalifikuje się więcej jako samoistny wniosek, niż jako dodatek do wniosków komisji. Dlatego komisya powinna być usprawiedliwiona, że tego nie poruszała. Imieniem własnem zgadzam się najzupełniej z wnioskiem p. Wachnianina.

**Marszałek.** Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. wniosku komisji raczy rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by potrzebę zmian niektórych postanowień ustawy z dnia 20. lipca 1892. zbadał i przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 2., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta).

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1898 do wysokości 4000 zł. na pokrycie kosztów komisji licencjonujących w myśl §. 4. ustawy z dnia 20. lipca 1892 r. i wstawia tę kwotę do rubryki XV. budżetu krajowego na rok 1898.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 3., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta).

4. Sejm wstawia do rubryki XV. następujący wydatek:

Na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego dla c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego drugiego dla c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego 4.000 zł.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 4., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta).

Sprawozdaniem niniejszem petycja L. 262 została załatwiona.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten punkt wniosku komisji raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Prócz tego postawił p. Wiktor wniosek, który brzmi (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sprawę szczepienia bydła tuberkuliną ze względu na jej doniosłość w kierunku podniesienia hodowli zbadał i odnośne wnioski Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył.

**Marszałek.** Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Otwieram dyskusję nad tym wnioskiem.

P. Czecz. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Czecz ma głos.

P. Czecz. Nie mogę na razie twierdzić, że użycie tuberkuliny podniesie hodowlę bydła, jednakże użyć jej jako środka dyagnostycznego, może bardzo ułatwić rozpoznanie, czy materiał jest odpowiedni, dlatego ośmielę się wniosek p. Wiktora polecić, a mianowicie w tym kierunku, aby na razie przeprowadzić próby, o ile zastosowanie tego środka na szerszą skalę okazałoby się potrzebnem

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos

Sprawozdawca p. Schnell. Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Kto przyjmuje wniosek p. Wiktora, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wniosek p. Wachnianina opiewa (czyta):

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby wobec istniejącej lichwy byłem w kraju naszym, zbadał dokładnie tę sprawę, a rezultaty swych badań przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji, z odpowiednimi wnioskami.

**Marszałek.** Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty. Otwieram dyskusję. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Schnell. Zrzekam się głosu.

**Marszałek.** Kto przyjmuje wniosek p. Wachnianina, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego odnoszącem się do czynności wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego w r. 1897. (All. 120).

Sprawozdawca poseł Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. Kraiński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 120).

**P. Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Kraiński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego, o czynnościach krajowych wędrownych nauczycieli za rok 1897 do zatwierdzającej wiadomości.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta.

**P. Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Kramarczyk ma głos.

**P. Kramarczyk.** Przepraszam bardzo, że po raz drugi zabieram głos w dzisiejszej dyskusji przy sprawozdaniach komisji gospodarstwa krajowego. Wierzę mocno, że tak Wysoki Sejm, jako i Wydział krajowy pragnie i dokłada starań, aby jakoś te gospodarstwa rolne, a szczególnie mniejszych właścicieli, podnieść, ustanawia się więc nauczycieli wędrownych, którzyby lud nasz w tym kierunku pouczali, lecz przyznam się, że ja najmniejszej wagi do tej mozolnej pracy nauczycieli wędrownych

nie przykładam, gdyż ci nauczyciele wędrowni bardzo wiele kosztują kraj, a pożytek wydatnej i aktualnej korzyści tak dla pojedynczych osób, jako i całego kraju, jest bardzo mały. I nawet sam Wydział krajowy w swem sprawozdaniu powiada, że nabrał przekonania, że wędrowki, jakie nauczyciele wędrowni odbyli i ich wykłady w ostatnich latach wielkich korzyści nie przyniosły. A jednak mimo tego praca ich była ciężka i podjęta z chęcią w celu podniesienia ludu. I gdybyśmy się udali nawet w te strony, gdzie nauczyciele wędrowni byli i swoje wykłady o gospodarstwie rolnem udzielali, a zapytali, o czem nauczyciele wędrowni mówili i czy gdzie ich rady zostały zastosowane, to mogą panów zapewnić, że nigdzie nawet śladów ich działalności prawie byśmy nie znaleźli.

Nie będę więc stawiał wniosku, aby na podstawie mego doświadczenia usunąć nauczycieli wędrownych, lecz proszę Wys. Izbę, aby, jeżeli rzeczywiście mamy przyjść ludowi z pomocą, aby wiedza tych nauczycieli była rozszerzoną szczególnie w zakresie mleczarstwa i dlatego stawiam następującą rezolucję (czyta).

Nauczyciele wędrowni mają uzupełnić swoje wiadomości praktyczną i teoretyczną wiedzą znajomości produkcji mleka i jego przeróbki za pomocą centryfugi i przy zakładach przeważnie działać na włóścian do zakładania jak najwięcej spółek w celu podniesienia mleczarstwa krajowego.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kraiński. P. Kramarczyk podniósł, że nauczyciele wędrowni nie przynoszą odpowiednich korzyści. Tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jak i komisji podniesiono, że wędrowni nauczyciele w tym okresie działania działali ekstenzywnie, obejmowali najszerze okręgi kraju i ich działalność nie mogła być dodatnią; dopiero w ostatnich latach Wydział krajowy zmienił ten system nauki w ten sposób, że każdy z wędrownych nauczycieli ma przydzielony pewien okrąg dla swej działalności i w pewnym fachowym kierunku pracuje. W jednej okolicy pod Lwowem oddaje się krzewieniu nauki sadownictwa i ogrodnictwa, w drugiej pod Jaworowem, gdzie są piaski poucza o hodowli roślin, które zastosowane do pognojów zielonych mogą oddać wielkie usługi rolnictwu. Ta nauka została od lat dwóch zastosowaną i jeśli tym torem pjdzie, można jej rokować wielkie korzyści.

Co się tyczy uwagi p. Kramarczyka, aby nauczyciele specjalnie w kierunku

mleczarstwa działali i uczyli włościan o sposobie użycia centryfugi i innych aparatów mleczarskich, osobiście nie mam przeciw temu, lecz zwrócę uwagę Szanow. preopinanta, że taki wędrowny nauczyciel specjalnie dla mleczarstwa istnieje, poucza, zakłada spółki mleczarskie itd. Oczywiście nie mam przeciw temu, aby o ile czas starczy i inni nauczyciele byli z mleczarstwem obznajomieni, lecz ze stanowiska komisji nie mogę się przychylić do wniosku p. Kramarczyka.

**Marszałek.** Podam dodatek p. Kramarczyka do poparcia. Kto ten dodatek popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Dodatek jest poparty. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do głosowania nad dodatkową rezolucją p. Kramarczyka, która opiewa (czyta):

Nauczyciele wędrowni mają uzupełnić swoje wiadomości praktyczną i teoretyczną wiedzą znajomości produkcji mleka i jego przeróbki za pomocą centryfugi i przy wykładach przeważnie działać na włościan do zakładania jak najwięcej spółek w celu podniesienia mleczarstwa krajowego

Kto przyjmuje odczytaną rezolucję p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Kramarczyka jest przyjęty:

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie wyboru przez Sejm 10 członków i tyluż zastępców do krajowej komisji dla ogólnego podatku zarobkowego jakoteż 12 członków i tyluż zastępców do komisji rekursowej w sprawach podatku dochodowego osobistego.

Sprawozdawca poseł Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu 121.

P. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel. Przed przystąpieniem do odczytania wniosków komisji oświadczam że sprawozdanie to jest operatem p. Abrahamowicza, znakomitego znawcy spraw podatkowych a wnioski są uchwałą komisji podatkowej. Sprawa ta jest naglącą, bo do 31. stycznia muszą być wybory dokonane. Wnioski komisji brzmią:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wybór 10 Członków i tyluż zastępców dla komisji krajowej podatku zarobkowego, tudzież 12-tu członków i tyluż zastępców dla komisji rekursowej podatku dochodowego-osobistego dokona się kuryami 2 Członków i 2 zastępców z każdej kuryi, zaś resztującą liczbę członków i tyluż zastępców wybierze się z całego Sejmu.

2. Wzywa się Wydział krajowy do rychłej propozycji osób w ten sposób wybrać się mających w myśl ustępu trzeciego §. 19. ustawy państwowej z dnia 25. października 1896 roku L. 220 Dz. u. p. wymagane kwalifikacje posiadających.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu do punktu pierwszego wniosku komisji? (Nikt). Kto ten punkt przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt pierwszy jest przyjęty. Czy żąda kto głosu do punktu drugiego wniosku komisji? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Punkt drugi jest przyjęty.

**Marszałek.** Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Bernadzikowskiego w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 122.

Sekretarz p. **Stanisław Niczabitowski:** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (czyta):  
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad wnioskiem posła Dra Bernadzikowskiego o zniesienie myt na drogach krajowych i powiatowych w naszym kraju, przechodzi się do porządku dziennego.

Sprawozdaniem nieniejszem uważa się za załatwioną petycję Reprezentacji powiatu Cieszanowskiego L. s. 488.

**Marszałek.** Dyskusya otwarta. Głos ma zapisany p. Bernadzikowski.

P. Dr. **Bernadzikowski.** Czytając sprawozdanie komisji drogowej przechodzi się do przekonania, że komisya ta nie zadała sobie tyle pracy aby wszelkie kwestye



w sprawie zniesienia myt należycie rozstrząsać i podać takie powody, któreby faktycznie każdego z panów tutaj zasiadających przekonać mogły. Natomiast użyła ona najłatwiejszego, co prawda sposobu załatwienia mego wniosku oświadczając: Wysoki Sejm uchwali przejście nad wnioskiem pösta Bernadzikowskiego do porządku dziennego.

Daruje szanowny pan referent, ale na taki szyber,

(P. Okuniewski. Pogrzebanie nie szyber!)

co do mego wniosku zgodzić bym się nie mógł, wniosku, który bądź co bądź zawiera tendencję ogładną, bo zdąża do tego, aby Wydział krajowy przygotował odpowiedni materyał, któryby Wysoki Sejm mógł zużytkować przy ewentualnem zniesieniu opłat mytnicznych.

Jakkolwiek nie wątpię, że dyskusya przeprowadzona w łonie komisji drogowej zapewne wyczerpała wszystkie pro i contra co do tej sprawy, to jednakowoż powody, które w sprawozdaniu przytoczyła, niemogą mnie do tego stopnia przekonać, abym się na nie zgodził. Powiedziałbym nawet, że więcej trzeba się domyślać pomiędzy wierszami sprawozdania, aniżeli w powodach przytoczonych. Ze względu jednak, że nie lubię się domyślać niczego, pozwolę sobie na króciutką krytykę sprawozdania tak, jak ono zostało przedłożone. Zaznacza szanowna komisya, że zniesienie myt nie jest sprawą nową. I ja ten sam fakt już stwierdziłem. Ale właśnie ta okoliczność mogłaby służyć jako usprawiedliwienie dla mego wystąpienia, choćby z tego powodu, że istnieją takie czynniki w kraju, które się domagają zniesienia opłat drogowych w formie myta, bo one tamują niesłychanie ruch handlowy i przemysłowy.

Wiadomo panom, że w r. 1892 Sejm przeszedł nad wnioskiem p Huryka do porządku, ale ten poseł, o ile mi się zdaje, był Rusinem i pochodził ze wschodniej części kraju, której stosunki dobrze mu były znane. Ja zaś należę do powiatów zachodnich, gdzie stosunki te nie są mi obce i znowu pozwoliłem sobie ten sam wniosek uczynić. Z tego pokazuje się, że nie jest to myśl odosobniona. Jest bowiem wiele powiatów, w których bodaj czy jednego możnaby znaleźć człowieka, z wyjątkiem naturalnie mytnika, któryby się godził na zniesienie opłat mytnicznych. Komisya drogowa oświadcza dalej, że są pewne niedogodności, jednakowoż nad tem dyskusji nie chce wszczynać, co zresztą mniejszej jest wagi, a z czem się i ja zgadzam. Obawia się tylko, aby w chwili, kiedy za-

częła obowiązywać nowa ustawa podatkowa nie wprowadzać reform, któreby niekorzystnie wpłynąć mogły na budżet krajowy i powiatowy. Nie przeczę, że ubytek, jakiby powstał po zniesieniu myt, musiałby pociągnąć wydatki z innego źródła a mnie się zdaje, że z tego samego, z którego się obecnie płaci myta. Powiedziałem poprzednio, że kieszeń, która płaci dotąd myta, płaciłaby datki drogowe także i później, tylkoby zachodziła ta różnica, że ten kontrjudent, któryby płacił dodatek do podatku, płaciłby o jakie 40% mniej. Zresztą co do tej sprawy nie przesądzałem wcale stawiając wniosek, że Wysoki Sejm załatwi go po mojej myśli w bieżącej sesyi, tak, że każdy z nas, jadąc na następną sesyę, niebędzie tych opłat uiszczal. Do załatwienia tej sprawy potrzeba, zdaje mi się więcej czasu. Ja dążyłem tylko do tego aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby tenże przygotował odpowiednie materyały, któreby potem Wysoki Sejm mógł zużytkować przed ewentualnem zniesieniem myt. Tych materyałów dziś nie ma, bo jakkolwiek nie mogę zaprzeczyć, że co do dróg krajowych zostających bezpośrednio pod zarządem Wydziału kraj., materyał dotyczący znajduje się w biurach Wydziału krajowego, to co do dróg powiatowych tego materyału nieposiadamy. Materyał zaś, którym komisya drogowa rozporządza jest niewystarczający. Są jeszcze inne powody, jakie komisya drogowa przytoczyła w sprawozdaniu na poparcie swojej konkluzji, mianowicie, że ten powinien opłacać drogi, kto ich używa. Wobec tego pozwolę sobie powołać się na to, co już przy innej sposobności zaznaczyłem, że drogi komunikacyjne nie są towarem jak sól, pieprz, za które ten płaci, co je nabywa, ale że są własnością ogółu, całego społeczeństwa które za pośrednictwem tych arteryj komunikacyjnych zdąża do podniesienia dobrobytu kraju przez uprawianie handlu i przemysłu. Jeżeli więc w tej chwili domagam się zmiany wniosku komisji to przede wszystkim apelowałbym do p. referenta, aby imieniem komisji poczynił pewne modyfikacye w swojej konkluzji a w szczególności co do przejścia do porządku dziennego nad moim wnioskiem. Dlatego powołując się na to, co powiedziałem przy motywowaniu mego wniosku i na to, co w tej chwili nadmieniłem, pozwolę sobie uczynić wniosek następującej treści:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesyę sejmową przygotował odpowiedni materyał, dotyczący myt krajowych i powiatowych i zastanowił się czy

by nie było wskazaniem zniesienie przynajmniej tych myt, które przynoszą stosunkowo mały dochód, a stanowią tylko ogniska wyzysku i demoralizacji ludu wiejskiego“.

Dodać tu muszę, że komisya drogowa biorąc z jednej strony w obronę lud wiejski, który jest na każdym kroku wyzyskiwany i demoralizowany przez niesumiennych mytników, nie chce się zgodzić na to, aby to źródło demoralizacji jak najprędzej usunąć.

Panowie! mamy wiele myt w kraju czy to na drogach powiatowych czy krajowych, które faktycznie nie niosą więcej jak po 300 zł. a niektóre i mniej. Jeżeli mytnik wydzierżawiający je chce z tego wyżyć, to przyznam się, że to jest chyba niemożliwem. Stąd wynika, że zmuszony jest uprawiać lichwę i trudnić się wyzyskiem i t. p. co tylko ujemny wpływ na ludność wiejską mieć może. Polecając mój wniosek łaskawej rozprawie Wysokiej Izby uważam moje przemówienie za skończone.

**Marszałek.** Kto popiera wniosek p. Bernadzikowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Wniosek jest poparty. P. Okuniewski ma głos zapisany. Udziela mu go.

**P. Dr. Okuniewski.** Wysoka Pałato! Pryłączają się w ciłości do wnesenia p. Bernadzikowskiego, a motywa moji są ślidyjsze. Komisja dorohowa motywuje swoje przedłożenie tym, szczo myta przyniosły w tym roku aż 225.000 zł. Słyszeliście aż milion, piw miliona przyniosły; tobym skazaw, szczo i szkoły nasze wyznaczają bilszych żertw i bidny narid domahają się toho, szczo mu ułechczyty. Ale taka marna suma, jak 200.000 zł., która obciąża bidny narid, ma starczyty na se, szczo z toho i szkoły budowano i dorohy — czy to prawda?!

Widyt mi się, szczo tu prosto buw brak stysłoty w wyhotowaniu referatu, słyszeliście pokłykuje się na tu małeńku sumu, kotra ma je nam pomahaty do szkół, do doroh i t. d., koły znajemo, szczo Wydił krajowy, koły buduje dorohu, to 6.000 zł. na oden kilometr wydaje. Wydził, szczo nawet komisja ne zastanowiała nad toju teorjeju o mytach, kotra w poprzednich komisyjnych referatach była duże toczno uwzględniana.

Myta są konieczni tohda, słyszeliście ne wybudowano widpowidnoij sity doroh w kraju i przyrodno; bo odkudy przychocht selanyn w Kutach, hde nema doroh, płaty za selanyna z okolicy, hde są dorohy. Ale koły wże są doroh w kraju wykonana, słyszeliście to się stało,

(**P. Wiśniewski.** Są powiaty, gdzie drog niema.)

to dijestno stajut' się dobrom publicznom, jak skazaw p. Bernadzikowskij i tohda za podatki treba zbudowaty narodowi krajewe dorohy tam, hde ich nema, a zneasty sekujuczi nas myta. Inszu miru przykadawbym do doroh powitowych. Tutki są szczo ne we wsich powitach, no a dorohy derżawni...!

(**P. Średniawski.** Od rządowych przedewszystkiem zaczynać — gdzie nie ma, należy pobudować.)

Tak jest.

Każut', szczo insza rzecz podatków, a insza należytist', ale pytajuś, na koho rozłożyt' się toje myto, a wzhladno toj dodatok 2% czy 8, czy 10 kr., kotryj ma je opłatyty selanyn, weżuczij czy towar, czy zboże, czy chudobu. Win pretiż zapłatywszy myto, musyt' rozłożyty je na producentiw, otże na toho bidnoho, za kotrim się pan referent chce ująty.

A dalsze — bidny selanyn płaty toje myto, koły jide do mista; szczoż ne bude lepsze, słyszeliście 2 kr. włożymo ne na selanyna, łysze na bohatoho miszczucha? I w tym moralnist' toho podatku, szczo sylnoho obtiahaje bilsze, a bidnoho mensze, koły przy 8 kr. myta i bidny i bohattyj odnakowo płatyty musiat'. Widyt' meni się, szczo sej apel do bidnoty naszoho naroda jak raz protiwi tomu howoryt, szczo komisja zrobiła. P. Bernadzikowskij ne wnis zowsim znesenia myt, łysze szczo by Wydił krajowy zastanowiyw się nad tym. Słyszeliście to buło wnesenie, nad kotrim inszy narody się ne zastanawiały, to rozumiby ja; ale okružuczij zemli ne mająt' myt; Nimczyna ne ma je, Uhorszczyna ne, Rosja ne,

(**P. Wójcik.** Despotyczna Rosja!) my tutki mająmo. Zaapelujy otże do szyrsojji trochu sławjańskojji natury i spytaju, komu mająmo płatyty tii nieszczastni myta. Hdeinsze szyroko jadut, u nas szczo 25 kilometrów płaty myto. Wziałyście wid Nimcia biokraty sposib i derżyte jeho cipkoju i ne choczete swojij przyrody sławjańskojji do czesty przywesty i hnetete narid i nyszczycie i kažete, szczo ne można zrobiły inaksze. I kilka raziw czuw jem, szczo jak bidny selanyn weze prosiatko itd. do mista, to najhirsze płacze na myta.

Szcze odno. Najby tii hroszi, kotri mytnyk pobyracje, wsi przyjszły do fondu krajewoho, szczo rozumiybym. Ale se najhirszyj sposib pobyrania podatkiw, jakij może buty.

(**P. Nowakowski.** Tak jest.)

Chto skontroluje, skilko myta prynesły pro fond krajewyj, a skilko zistaje w żydiwskich rukach. (Głosy: Tak jest.)

Mytnyky prytim zastanawljut selanyna, szczob horiwky sia napyw, a se demoralizuje.

Ne każu, szczoby wnesenie znesenia myt zaraz pryniaty. Treba robyty, szczo možlywo. Posoł Średniawskij pidnes, szczo należałoby sia przedwsim wziaty do doroh prawytelstwennyh. To prawda, łysze w kompetencji naszoji se ne leży, ale jest w kompetencji Sojmu sławjańskoho, polskoruskoho, znesty tutki myta. Tutki sprubujmo prymir. Ale najpersze bez materiału i bez tocznoho opredilenia ne może riszyty.

Czerez myta my tworymo zapory dla handlu i promysłu. Toj bidnyj selanyn płatył n. p. 3 zł. podatku i raptom ne zapłatywby dodatku 3 kr. na rik? Win to widerzyć. (Głos: Nie 3, ale 5.) Naj bude i 5. Chtoś bohatszyj zapłatył i 30 kr. I koždyj z nas duże ľehko zapłatył i 30 kr., szczoby selanyn na rogatkach ne płatył 8 kr. i ne staw na morozi i czekaw, koły mytnykowi ne chce sia wyjty na myto.

Otże z ciłoj duszy poperaju wnesenie p. Bernadzikowskoho.

P. ks. **Niebyłowicz**. Proszu o hołos.

**Marszałek**. Głos ma zapisany p. Franciszek Jędrzejowicz.

P. Franciszek **Jędrzejowicz**. Że zniesienie myt obciąży najbardziej najbiedniejszą ludność kraju, albowiem tych, którzy nie mogą zarabiać z powodu braku inwentarza ciągłego, to zdaje mi się, że tę kwestyę już przesądono nietylko u nas, ale i we wszystkich krajach. Choć kraje bardziej cywilizowane poszły na drogę zniesienia myt, to pomimo tego wiemy, że rozkładają podatki sprawiedliwie, albowiem te kraje są pokryte równomiernie drogami czy to powiatowymi, czy krajowymi, czy to innymi. U nas jest zupełnie inaczej. Gdybyśmy zniesli myta od dróg powiatowych, to już komisya nam to przedstawiła, na jakie ciężary niektóre powiaty byłyby narażone. Ale zniesienie myt na drogach krajowych obciąża bez kwestyi wszystkich. Niema może dróg, któreby były tak nierównomiernie rozłożone jak w naszym kraju. Nie będę panów nudził przytaczaniem dat, które widzimy w zestawieniu Wydziału krajowego, ale ograniczę się do kilku powiatów. I tak powiat sokalski ma zaledwie kilka kilometrów dróg krajowych, rawski ma jeden (z Jarosławia do granicy rosyjskiej).

(Dr. **Paszkowski**. Wielicki nic).

Wielicki ani jednego, rzeszowski bardzo dużo, łanćucki też może więcej. I ta-

kie powiaty jak wielicki, który nie ma ani jednego kilometra, jak rawski, który ma jeden, byłyby obciążone tym samym podatkiem, jak te, które dróg używają. Co p. Okuniewski powiedział, że chętnie zapłacimy, to słuszne, bo jest to jeden z najszlachetniejszych może podatków, obciążający tych, którzy z tego dobrodziejstwa korzystają. Każdy z nas, który mieszka przy drogach, z pewnością zapłaci chętnie myto, aby mieć tę drogę. Może będzie na czasie wniosek p. Bernadzikowskiego, ale nie za rok, ani za 10, ale kiedy cały kraj pokryty będzie drogami. Toby zatamowało rozwój budowy dróg, bo każdy powiat, któryby dostał subwencyę, musiałby obliczyć się z tem, że to niebezpieczna droga do dodatków, na którą musiałby wstąpić. Jednak ja się dziwię jednej rzeczy, mianowicie, że to jest postulat stronnictwa ludowego (i z tym wnioskiem po raz drugi się spotykam), stronnictwa ludowego, które bez kwestyi powinno stać na straży nietylko bogatszych, ale i najbiedniejszych włościan. Jak powiedziałem, ten stanowczo nie zarobi, kto niema sił pociagowych. Któżby mógł na podatku zarobić? Furmani, ci co się trudnią przewożką, nie jeden większy obszar, który jest, w szczególności w położeniu, że jest przecięty drogami, a ma kilka myt obok siebie. Nie na jednym zgromadzeniu spotykałem się z tym postulatem stawianym przez wieśniaków. Ale gdym otwarcie powiedział, że ten bezpośredni podatek (bo im się zdawało, że zniesienie myt nie obciąży kieszeni) będzie obciążony dodatkami, wówczas nie było ani jednego, któryby nie odstąpił od tego postulatu. Mnie się zdaje, że tych kilka słów, które powiedziałem, wytłumacza, dlaczego będę głosować za wnioskiem komisji.

**Marszałek**. Posoł Władysław Czaykowski ma głos.

P. Dr. **Władysław Czaykowski**. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że pobór podatków za pomocą myt, względnie myta, jest dla każdego rzeczą niedogodną, szczególnie w porach, w których się zapomina naprzód przygotować tych kilka centów na rogatkę i zawiąć i kiedy to, czyto włościanin, czy ktoś inny, ubrany w futro, musi się rozpinać, by zapłacić myto. W mojem zapatrywaniu to jest jedyny może główny powód tego uprzedzenia przeciw mytom. Jeżeli jednakowoż pozwoliłem sobie zabrać głos, to dlatego, że sprawę myt niedawno omawiano na zgromadzeniu włościan w Przemyślu i jestem obowiązany ich pojęcia i zapatrywania w tej mierze wyrazić. Włościanie ci, a przyszło ich stu kilkudziesięciu, jednogłośnie oświadczyli się

za tem, że na razie nie jest sprawa taką, żeby należało przeciw mytom występować, a zatem ich zapatrywanie, do którego się zupełnie przyłączam, jest takie same, jak i szan. komisji drogowej. Obowiązany jestem też Panom podać motywa tego zapatrywania. Kto zna budżet krajowy, ten wie, że cyfra dochodu z myt jest pewną. Jeżeli komisja drogowa przypuszcza, że tę kwotę pewną, licząc według wydatności centa, można zastąpić 2. centami, to ja śmiem twierdzić, że się komisja myli. Ten dochód 230 i kilku tysięcy jest zagwarantowany kaucjami. Dodatki, któreby miały wyrównać tę samą kwotę, nie są niestety zagwarantowane kaucjami, ale są zawisłe od Boga i ludzi, bo jak przyjdą klęski, to my i tych dodatków nie będziemy mieli tak, że ewentualnie obliczając przezornie, kto chce dziś powiedzieć, że te myta zastąpi literalnie 2. centami, ten według mnie się myli. A zatem powstaje pierwsza obawa przed wyższymi dodatkami. Abstrahując od tego, że myta drogowe dotąd nie zniesione (są zniesione tylko mostowe) nikt nie wie, w jaki sposób będzie kwestya w radzie państwa załatwioną, pod jaką formą podatku czy transportowego, czy od cukru na buraki nasze zastępsza tych myt rządowych narzucone zostaną. Jeżeli ktoś stoi na tym punkcie i jaknajtrzejwiej patrzy na rzeczy, bez względu na uboczne okoliczności, opierając się li na tym fakcie, czy myta odpowiadają naszym potrzebom, to musi być w tych stosunkach przeciwnym zniesieniu myt, bo nie zna cyfry, o którą dodatkami krajowymi ewentualnie pod innym pozorem zostaną obciążone nie osoby, bo o osoby mniejsza, ale grunty. Temu systemowi kapitalizacyjnemu, gdzie wszystko chcemy zwalić na ten grunt, część ludności (a mówię tu o powiecie przemyskim i przyłączam się do zdania tej ludności) stanowczo jest przeciwną.

Włościanie oświadczyli chętnie, że chcielibyśmy mieć te wygody, ale pod warunkiem, aby dodatki do podatków zaprowadzone nie były. — Jak włościanin obliczy całość tych dodatków, to się narazicie zapyta przy tych wszystkich pięknych wygodach, że kozucha nie będziemy rozpinać jadąc rogatkami, jaka zostanie wartość tego gruntu? Takie są zapatrywanie włościan, objawione niedawno przed dwoma tygodniami na zebraniu w Przemysłu.

P. Okuniewski przyznaje co do dróg powiatowych, że byłoby to przedwczesne, jednak pp. Okuniewski i Bernadzikowski widzą tę złą stronę w mytach, że siedzi

na rogatce zwykle żyd, że temu żydowi daje się sposobność do demoralizacji.

Ja panom oświadczam, że jeżeli tam siedzi żyd, to jest naszą winą, bo te rogatki tak samo my możemy brać w dzierżawę, nie składajmy na drugich winy, ale szukajmy w części winy w naszej nieporadności (P. Chamiciec. Tak jest!) Tam może siedzieć gmina. (P. Okuniewski. Rady powiatowe!) P. Okuniewski rzucił tu słowo, nie wiem, do czego raczył to odnieść, jakkolwiek w tej chwili nie miał głosu, — czy do nieporadności Rad powiatowych? Ale sądzę, że i Rady powiatowe, o ile mają ingerencyę przy dzierżawie myt, to taksamo tę nieporadność do nich stosuję i sądzę, że nikt za to kamieniem na mnie nie rzuci. (P. Okuniewski. Dziękuję).

Jeżeli Panowie będziecie stali tylko na punkcie wygody a nie strzegli tego, co jest pewniejsze i chronili się od tych zasad kapitalistycznych, to moglibyście być w takim razie innego zdania.

Jednego punktu jeszcze komisja nie poruszyła. Tak kraj jak i powiaty mają w drogach już pewne inwestycje, tam leży pewien kapitał, tam są budynki, budki. Jakże Panowie sobie wyobrażacie? — czy ten majątek krajowy przy zniesieniu myt na tem nie ucierpi? — Nie przeczę, że jest niedogodne i ani sama rzecz jest niesympatyczną, ale kto liczy praktycznie, nie zechce do reszty tego gruntu obciążyć dodatkami do podatków. — Będę głosował za przedłożeniem komisji.

**Marszałek.** Głos ma p. Niebyłowiec.

P. ks. Niebyłowiec. Wysoka Pałato! Myśmo u nas tuju sprawu obhoworyły w domu, w powiati dołyniańskom. Oto my pobudowały dorohu powitowu i postawilyśmo w kilkoch misteiach rohaczku i domky i wyderżawylыśmo tii rohaczki żydam, szczo by maty jakijś dochody. Po nijakim czasi pokazało sia, szczo myto duże mało prynosylы, a selany perekonały sia szczo żydy ich demoralizujut a nawit horlikoju pojut. Rada powitowa uchwałyła znesty rohaczki a domki prodaty i tośmy zrobyły.

Wsi sut wdowołeni, selany, panowe, świaszczennyki, żydy nawit. Płatymo jakijś dodatok powitowyj bilszyj, ale kwestya taja u nas w dołyniańskim powiati najmniejsze kulturnym została poriszena.

P. Średniawski. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie! Słyszę dyskusję ze wszystkich stron rozwinętą nad sprawą utrzymania myt, ale nie zauważyłem, żeby który z Panów podniósł

jakie korzyści przynoszą myta krajowi i powiatom a ile więcej interesanci płacą. Proszę policzyć, ile kosztuje te tysiące rodzin żydowskich, które musi się utrzymać, ile kosztują zapory, ile światło. Jeżeli kraj korzystający z tych dróg coś zyskuje, to interesenci o wiele więcej płacą.

Czy jest to produktywne, aby tylu ludzi w ten sposób zdemoralizować, żeby tych, którzy mogą dla społeczeństwa korzystnie pracować, wsadzać, żeby ani nie spali, ani spokoju nie mieli, tylko wydzielali ten grosz od ludu.

(P. Bernadzikowski Jak brytany na więzi.) (Brawa. Wesolość).

Jeszcze raz chciałbym zaznaczyć, że jakkolwiek drogi powiatowe są w trakcie rozpoczęcia, to jednak ze sprawozdań zeszłorocznych widzimy, że Rząd w Galicyi nie buduje prawie żadnych dróg, byłoby tedy słusznie, żeby Rząd zaczął od zniesienia myt. Sądzę tedy, żeby Wysoka Izba swoje życzenia objawiła, żeby Rząd, dlatego, że nie buduje nowych dróg, tylko konserwuje, żeby on zaczął tę sprawę.

P. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. — Zapisany do głosu pp. Męciński i Bernadzikowski. Podają ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. — Głos ma p. Męciński.

P. hr. Męciński. Wysoka Izbo! Za przeczyć się nie da, jednym z najnieodgodniejszych ciężarów jest opłacanie myt przy każdym ruszeniu się z domu, przy każdym wyjechaniu na drogę publiczną, czy krajową. Nie wątpię, że gdyby ten ciężar wszyscy równomiernie ponosili, moglibyśmy znieść myta i byłoby to wygodą dla wielkiej części mieszkańców, a w każdym razie byłoby to dogodnym dla zamożniejszej części społeczeństwa.

Zaprzeczyć się nie da, że myta opłaca część społeczeństwa zamożniejsza, ta która ma inwentarz pociągowy. I tak n. p. jeżeli w gminie jest sto lub sto kilkadziesiąt numerów, to tylko 15 lub 20 ma inwentarz pociągowy, to znaczy, że tylko oni łącznie z obszarem dworskim opłacają myta, cała zaś większość myta nie opłaca. Zniesienie więc myt byłoby dogodnością dla zamożniejszej części społeczeństwa, która posiada inwentarz pociągowy. Zdaje mi się, że byłoby to w każdym razie wielką niesprawiedliwością dla tych, którzy nie posiadają inwentarza pociągowego, za-

tem dla uboższych w gminie i dla wszystkich przedmieszczan.

Szanowny wnioskodawca powiada, że komisya nie zadała sobie pracy, aby kwestyą zbadać dokładnie. Owszem. Najdokładniejszą pracę sobie zadała, i na każdy zarzut jaki tu podniesiony został jest w stanie odpowiedzieć. Niesłusznie powiada p. wnioskodawca, że komisya chciała zrobić „szybera“. Nie, bo „szybera“ zrobiłaby wtedy, gdyby tę rzecz odesłała do Wydziału krajowego. Nie zrobiła więc komisya „szybera“, tylko wnosi przejście do porządku dziennego nad tą sprawą (Wesolość.) — Głosy: jeszcze gorzej! Tak się komisya na tę rzecz zapamiętuje. Tego zarzutu komisya w żaden sposób przyjąć nie może.

Powłada p. Bernadzikowski, „że istnieje czynnik, istnieje ludność, która się tego domaga.“ Nie przeczę, że się ludność tego domaga, to prawda, ale dlatego, bo nie wie, że skoro się myta zniesie, płacić będą musieli 8, 10 a może i więcej procentów dodatków do podatków. Bo w jakim sposobie się dochód z myta zastąpi?

Powiedziałem pierwej, że jak się myta zniesie, ciężary, które ponosi teraz tylko zamożniejsza część społeczeństwa przerzuci się na uboższą, która inwentarza pociągowego nie posiada i na przedmieszczan.

Teorya, że konsument zapłaci, o której mówił p. Okuniewski teoryą jest tylko. Ja tego nie rozumiem, jak to na konsumenta rozłożyć. Weźmy przykład. Furman wiezie 10 korcy kartofli wartości 15 lub 20 zł, zapłaci 4 centy myta, tam a 4 napowrót, razem 8 ct. lub choćby nawet 16 ct. Zawiózł te kartofle do miasta. Pytam się czy ten konsument kupujący kartofle zapłaci na korcu centa mniej? Cena zostanie taka sama, bo rozkład nie będzie możliwy.

Powłada p. Bernadzikowski, że jak zniesie myto i będzie się płacić dodatki do podatków, to ta sama kieszeń zapłaci.

Pozwalam sobie zaprzeczyć, ale to zapłaci zupełnie inna kieszeń. Dziś płacą furmani, którzy jadą na targ, płaci właściciel inwentarza pociągowego, płaci naturalnie także i obszar dworski, płacą więc wszyscy, którzy płacą podatki bezpośrednie i dodatki do podatków.

Powiadają: „drogi są własnością całego społeczeństwa“, a płaci za nie tylko jedna część. Ogromna masa ludności nie jest opodatkowana, podatku bezpośredniego rentowego i osobisto-dochodowego większa część ludności wiejskiej nie płaci. A kto dziś myto opłaca? Ci handlarze,

kótrzy jadą na rozmaite targi, furmani, kupcy, którzy handlują zbożem, bydłem, drobiem, jajami itd. W razie zniesienia myta, musiałaby ten podatek opłacić najuboższa część włościan naszych.

Powiedział p. Okuniewski, że rozumiałby myta tam, gdzieby sieć dróg nie była wybudowaną. Ze zdziwieniem się dowiedziałem, że u nas sieć dróg już jest wybudowaną. U nas sieć drogowa dopiero budować się zaczyna i za nim w zupełności wybudowaną będzie, dużo jeszcze upłynie wody i my się prawdopodobnie tego nie doczekamy.

Dalej jest jeszcze jedna okoliczność bardzo ważna. Oto muszę z przyjemnością skonstratować, że ani w swoim powiecie, ani w sąsiednich nigdy nie widziałem opozycji ze strony włościan przy budowie dróg. Każdy mniej czy więcej inteligentny (bo rozmaici ludzie są w radach powiatowych), rozumiał zawsze, że trzeba pewne ofiary na drogi ponieść i dlatego ruch budowlany, szczególnie w zachodniej części kraju się wzmógł zwłaszcza przy nadzwyczajnej ofiarności włościan.

Jakże się to odbywało? Oto powiedzieli: „zaciągniemy pożyczkę lub chwilowo nałożymy dodatki do podatków, dostaniemy subwencję z Wydziału krajowego, do czego mamy prawo, wybudujemy drogę, a potem uzyskamy prawo poboru myta. — Włościanie zrozumieli to doskonale. — Ale gdybyśmy powiedzieli: pożyczmy pieniądze na drogi, wybudujemy je, a potem będziemy je utrzymywali z dodatków do podatków; na to by włościanie z pewnością nie przystali.

To są rzeczy, w których nie idzie o setki, ale o tysiące; dwa najbliższe mi powiaty tarnowski i dąbrowski mają 10.000 zł. z myt.

Temu nie mogę zaprzeczyć, co było podniesione, że myta w wielu miejscowościach szerzą demoralizację. Ale nie jest zamknięta droga dla ludności, aby objęła sama te myta w posiadanie, która by nie szerzyła tej demoralizacji, — a tu zacytuję powiat krakowski, gdzie wszystkie myta krajowe trzymają katolicy. Utrzymanie tych rogatek nie jest zresztą zbyt kosztowne, kosztuje kilkanaście złotych, światło należy zwyczajnie do mytnika.

Żeby w tem była jakaś kwestya, jak to powiedział Okuniewski, słowiańsko-germańska, to ja w tem rasowej jakiejś różnicy nie widzę. — Wiem wprawdzie, że w Prusiech istniały wzorowe myta na każdej drodze, dopóki się te drogi nie spłaciły, ale tego rodzaju kwestye, czy opłaty mytnicze mają być płacone przez

tę, co jedzie, tego na fale poglądów narodowościowych, czy słowiańskich, czy niemieckich wprowadzać nie należy.

Gdyby mnie się osobiście zapytał kto, to byłbym niezmiernie kontent ze zniesienia myt, bo z pewnością daleko mniej bym zapłacił później dodatkami do podatków, niż dziś płacąc za myto, tem bardziej, że mieszkając pod większem miastem muszę opłacać nie tylko myto drogowe, ale i kopytkowe w dodatku. Ale w sprawach publicznych nikt osobistym rachunkiem powodować się nie może. Więc jeżeli będę wotował przeciwko wnioskowi p. Bernadzikowskiego, to dlatego, że nie chcę ciężaru, jaki dziś ciąży tylko na zamobniejszej ludności przerzucić na część uboższą, na tych, którzy nigdy w życiu swoim konia nie mieli i mieć nie będą, dlatego, że musiałyby to wstrzymać budowę dróg powiatowych, bo powiaty bardzo by się namyślały, czy budować drogi dalej, gdyby były pozbawione dochodów mytniczych, i tylko z tych powodów głosować będę przeciw wnioskowi p. Bernadzikowskiego, o którym jednak nadmieniam, że już i sam podczas dyskusji zmienił pod tym względem swe zdanie, bo gdy z pomylki żądał absolutnie zniesienia wszelkich myt na wszystkich drogach publicznych, to dziś już stawia o wiele łagodniejszą poprawkę, żeby odesłać rzecz do zbadania Wydziałowi krajowemu, czyby nie należało znieść myt niektórych tylko. Witam to z przyjemnością, a sam, ponieważ jestem przekonany, że to byłoby korzywą dla najuboższej ludności, głosować będę za wnioskiem komisji drogowej. (Oklaski).

**Marszałek.** Głos ma jeszcze poseł Dr. Bernadzikowski.

P. Dr. **Bernadzikowski.** Z przeprowadzonej dyskusji przekonałem się, że zdania w sprawie myt różnią się wybitnie i ta właśnie okoliczność wskazywała na to, że konkluzya — komisji drogowej jest bezwzględna i jednostronna. Tak jest proszę panów, wszystkie bowiem dowody, które przytoczyli poprzedni mowcy, nie są tak przeprowadzone i tak przekonujące, żeby się akuratnie można na nie pisać. To że jakieś zgromadzenie włościan w przemyskim oświadczyło się przeciw zniesieniu myt, jeszcze przecież niczego nie dowodzi. Owszem ja znów byłem na wielu zgromadzeniach gdzie się oświadczyli włościanie za zniesieniem myt. Ja wierzę w to, że włościanin dodatku do podatków się boi, jak dyabeł święconej wody

(P. **Męciński:** Bo to jest paskudztwo). temu nie zaprzeczam. Ale kiedy się mu

powie: „Słuchaj jeżeli ty pojedziesz po księdza lub lekarza zapłacisz kilka szóstek za rogatkę, to odpowie: ja wolę, żeby myta były zniesione, bo wtedy mam mało pieniędzy, a dodatek do podatku zapłacę po św. Janie albo w jesieni jak z pola zbiorę.

Jeżeli więc przypatrzymy się odwrotnej stronie medalu, to rzecz przedstawi się inaczej. Stronnictwo ludowe przyjęło w swój program zniesienie myta w ogóle. Zdaje się, że do tego stronnictwa ludowego dużo inteligencji nie należy, owszem, tam należą właścianie, których to stronnictwo w swoje ramy ujęło, a którzy nie na jednym zgromadzeniu apodyktycznie oświadczyli się za zniesieniem myt. Każdy właścian wie o tem, że jadący po towary, n. p. sklepikarze do najbliższego miasta, opłaca wprawdzie sam myto; a właściiwie odbiera tę należytość od konsumentów przy sprzedaży cukru, kawy itp.

Jeżeli ci konsumenci tego zaraz nie czują, to my jednak wiemy, że się to odbija na ich kieszeni. Mówiono tu o oszczędzaniu najbiedniejszej ludności. I ja stoję na tem stanowisku, ażeby biedny lud oszczędzać, bo cóż weźmiemy od tego, k'óry nic nie ma? Ale pytam sie z jakich ludności rekrutują się owi furmani, o których się obawiamy, żeby nie byli wolni od dodatku drogowego? Fiakrzy i dorożkarze lwowscy przecież nie będą płacić, bo ten zapłaci myto, kto fiakra wynajmuje; może przewożący produkta i towary, na rynki zbytu ale oni także nie płacą, oni biorą tylko to, co im się należy za transport a nadwyżkę mytniczą, która do taryfy przewozowej się odnosi tą musi konsument zapłacić i choć ona na razie nie jest wysoka, ale jak te drobne zwyczajki zliczymy, to one przedstawiają poważną kwotę, bo krocie setek tysięcy. Może proszę Panów, zapłacą myto ci furmani, którzy przewożą przekupniów i handlarzy na jarmarki okoliczne i zapewne myślała komisya. Ależ ci właśnie furmani rekrutują się z najbiedniejszej ludności wiejskiej, która wprawdzie ma konie, ale żywi się głównie z tego, co tymi końmi zarobi, przewożąc przekupni i handlarzy na jarmarki. Wprawdzie owi przekupnie wielkiego podatku nie płacą, ale po zniesieniu myt, tak odczują najdrobniejszy dodatek drogowy, bo choć ich niezadko kilkunastu siedzi na jednym wozie to przecież i owe kilkanaście czy kilkadziesiąt centów, jakie zapłacić muszą na fundusz drogowy równomiernie obciążą ich kieszenie. Ja jeszcze proszę panów jedną uwagę pozwoliłbym sobie zrobić. Podniósł tu szanowny poseł Jędrzejowicz, że dziś zniesienie myt w ogóle a w szczególności

na drogach krajowych, naraziłoby na wydatki niesprawiedliwe kontrybuentów w tych powiatach, które nie posiadają prawie dróg krajowych. Wierzę w to mocno, ale też za to miałyby te powiaty prawo domagania się, aby fundusz krajowy przeznaczył odpowiednią kwotę na budowę dróg krajowych w tych powiatach, gdzie ich dotąd nie ma. Nie chcąc szanownym panom zabierać więcej czasu, prosiłbym tylko ażebyście, nie przesądzając sprawy, jak ona się ukształtuje w przyszłości, na czem Wysoka Izba czuwać będzie, uchwalili mój wniosek polecający Wydziałowi krajowemu dostarczenie materiału, w którym może być, że i ja sam rozpatrzywszy się nabiorę przekonania, że zniesienie myta jest nie właściwe, odrzucenie bowiem a limine wniosku mojego już nawet zmodyfikowanego, toż to jest istną wiewiskę. Sprawa ta arcyważna wymaga tego, ażeby w przyszłości mieć podstawę do ocenienia czy zniesienia myt jest wskazane, lub nie. Apeluję więc jeszcze raz do Wysokiej Izby, aby wniosek mój, który przecież niczego nie przesądza przyjęła.

**Marszałek.** Rozprawa została już przedtem zamknięta. Ostatni głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Jakkolwiek bardzo wiele zarzutów zostało już odparty w ciągu dyskusji przez p. Męcińskiego, Jędrzejowicza i Czaykowskiego jednakże pozwolę sobie jeszcze kilka słów do tych wymownych wywodów dorzucić. Mianowicie jako główny zarzut podnoszono, że komisya nie rozporządzała rzekomo dostatecznym materiałem. Zdaje mi się, że już jak z dyskusji się okazało, rozporządzaliśmy materiałem zupełnie dostatecznym. Większa część pp. oponentów nie atakowała wcale dróg powiatowych tylko drogi krajowe, a p. Okuniewski twierdził, że ostatecznie dla kraju kwota 230 tysięcy to taka drobnostka, na którą nawet uwagi zwracać nie warto. Moi Panowie! Nieraz o daleko mniejsze kwoty ogromne są dyskusye i debaty, a cóż dopiero o taką, która przewyższa 2%. Przecież za dwakroć sto tysięcy pod względem ekonomicznym n. p. pod względem szkolnictwa bardzo dużo dla kraju możnaby zrobić, a przy układaniu budżetu krajowego Wydział krajowy przedkładając sprawozdanie, jeżeli tylko o 1 ct. obciąża dodatki krajowe, to stara się gruntownie umotywowwać i wytłómaczyć, dla czego to robi. Więc to nie jest drobnostką, i nie wiem, czyby Wysoka Izba ten dodatek tak łatwo przyjęła. Tu właśnie, co do myt krajowych zupełnie dokładne mieliśmy daty, zaś co do powiatowych, mieliśmy

tylko w kazach wybudżetów powiatowych cyfry ogólne, nie było dat co do poszczegól-nych myt. A jeśli się zwróci uwagę na to, co powiedział poseł Niebyłowiec, że u nich w powiecie dolińskim sami proprio motu myta zniesli, to sądzę, że takie same prawo przysługuje wszystkim powiatom i każdemu z osobna; nie potrzeba się w tej mierze odwoływać wcale ani do Sejmu ani do ustawy krajowej. P. Bernadzikowski podniósł między innymi rzecz bardzo ważną, że jakoby lud cały, przeważnie dlatego, że należy do stronnictwa ludowego, jest za zniesieniem myt, a za ich zatrzymaniem tylko intelligencya. Ja, proszę Panów, nie jestem tego zdania, a widzę w tej Wysokiej Izbie także przedstawicieli miast i powiatów. Nawet w komisji drogowej zasiadali włościanie, którzy wnioskom komisji bynajmniej się nie sprzeciwiali, a jeden z posłów włościańskich właśnie podniósł tę okoliczność ważną, że znosząc myta szczególnie w powiatach nadgranicznych, dopuściła by się do tego, że kupcy zagraniczni, którzy na targi nasze przyjeżdżają i w wysokim stopniu drogi zużywają nieby nie placili, podczas gdy teraz opłacając myto, przyczyniają się tem samym w części do utrzymania tych dróg. Gada się tak łatwo, że te myta, te dodatki nic nie znaczą.

Jest tu między nami proszę Panów dużo prezesów rad powiatowych i członków tych rad, którzy poświadczą, jakie to musimy przechodzić koleje, żeby podnieść dodatki krajowe o jakie dwa, trzy centy, na jakie się narażamy z tego powodu trudności i opozycyę ze strony właśnie włościańskiej, aby tylko móc jako tako ułożyć budżet powiatowy. Cóżby to było, gdyby przyszło podnieść te dodatki o 10 do 12%? Otóż jeżeli się wszyscy Panowie na tem zastanowicie, to sądzę, że przydziecie do tego wniosku, do jakiego doszła komisya.

Podniósł jeszcze p. Średniawski, że właściwiej byłoby, żeby przedewszystkiem rząd zniósł myta na drogach rządowych. Zdaje mi się, że żaden z członków komisji nie by przeciw temu nie miał, ale gdy nikt z Panów wniosku ani rezolucyi w tym kierunku nie stawiał, gdy to do kompetencyi komisji w ogóle nie należało, przeto i komisya nad tem wcale się nie zastanawiała. Z tych więc powodów sądzę, że komisya zupełną miała słusność i dlatego przy wniosku komisji obstaję.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania.

Wniosek p. Bernadzikowskiego jest odraczącym, więc podam go najpierw pod głosowanie. Wniosek jego opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesję sejmową przygotował odpowiedni materiał dotyczący myt krajowych i powiatowych i zastanowił się czyby nie było wskazane zniesienie przynajmniej tych myt, które przynoszą stosunkowo mały dochód a stanowią tylko ogniiska wyzysku i demoralizacyi ludu wiejskiego“.

**Marszałek.** Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce powstać (Mniejszość). Proszę o próbę przeciwną. (Większość). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wnioski komisji, zechce rękę podnieść. Są przyjęte.

Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gmin i obszarów dworskich Woroniai, Szpikłosy, Remizowce, Uherce, Koropiec, Żuków, Kropiwna i Wicyń o budowę drogi krajowej ze Złoczowa do Dunajowa.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej o petycji gmin i obszarów dworskich: Woroniai, Szpikłosy, Remizowce, Uherce, Koropiec, Żuków, Kropiwna i Wicyń.

Wysoki Sejmie!

Komisya drogowa uznając, że zachodnia część powiatu Złoczowskiego nie ma dobrych komunikacyj, nie może podzielać przekonania, że projektowana droga Złoczów-Dunajów, może być uznana za krajową, bo mając lokalne znaczenie, nie ma tem samym tych warunków, jakich się wymaga od dróg, mających się budować kosztem kraju.

Wyżej wspomniane gminy Kropiwna i Wicyń są położone zaledwie o kilka kilometrów od nowo budującej się drogi: Przemysłany-Dunajów-Pomorzany; a gminy Czyżów, Uherce, Koropiec od drogi krajowej Pomorzany-Zarwanica.

Projektowana droga Złoczów-Dunajów mając tylko lokalne znaczenie, może być zbudowaną wedle ogólnie przyjętych zasad, z funduszków powiatowych i subwencyi Wydziału krajowego, za inicjatywą Wydziału powiatowego w Złoczowie.

Z powyżej przytoczonych powodów komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją gmin i obszarów dworskich: Woroniai, Szpikłosy, Remizowce,



Uhorce, Koropiec, Żuków, Kropiwna i Wicyń przechodzi się do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**J.E. P. Jaworski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Ekscelencya p. Jaworski ma głos.

**J.E. P. Jaworski.** Wysoka Izbo! Nie mogę się zgodzić z załatwieniem tych petycyj tak, jak ono jest nam proponowane przez komisję drogową. Załatwienie takie, formalne albo może jeszcze ostrzej się wyrażając, powiem: biurokracyjne, jest zupełnie słuszne, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że te liczne gminy, które tu słyszałem przytoczone przez p. sprawozdawcę, opierając się na dawnych czy obietnicach, czy uchwałach, żądają zbudowania drogi krajowej z Dunajowa do tych okolic. Jeżeli jednak petycye te pojmie się tak, jak one pojęte być winny, to jest, że te okolice, jak sam p. sprawozdawca przyznał, są zupełnie ogołocone z komunikacji powiatowej, i jednym słowem, z powodu braku komunikacji, widząc, że w ich powiecie budują się drogi powiatowe, o których istnieniu tylko tym sposobem się dowiadują, że płacą dodatki do podatków, domagają się i proszą o polepszenie komunikacji w swych okolicach.

I rzeczywiście, w powiecie Złoczowskim od czasu zaprowadzenia ustawy drogowej z r. 1868, a zatem od 30 lat, nadzwyczajny postęp co do komunikacji zrobiono w tym powiecie, gdzie dawniej, prócz dróg eraryalnych ze Lwowa do Złoczowa i Tarnopola, a potem ze Złoczowa do Brodów, gdzie więc prócz tych dwóch dróg nie było innej drogi bitej. W tym to powiecie powstała za gorliwym staraniem Wydziału powiatowego w Złoczowie bardzo znakomita sieć dróg powiatowych, bitych, bardzo dobrych do przystępu i komunikacji w każdej porze roku.

Szłoby więc o to, że gdy Wydział powiatowy złoczowski przeważnie w części zachodniej swego powiatu już dokonał tego znakomitego dzieła, gdy i część wschodnia powiatu obdarzona została drogami bitymi, ażeby teraz zwrócić uwagę na południową część powiatu, a to tem bardziej, że jak z jednej strony ta część powiatu pomimo bliskości (jak naprowadził p. referent) drogi przemysłańskiej i złoczowskiej, jest ogołocona z możliwości przystępu już dla jakości terenu, a potem i dlatego, że tam jako w okolicy gdzie kamienia jest podostatkiem, budowa dróg kamiennych jest bardzo łatwa.

Proszę Panów! O co idzie? Nie idzie o to, o co petenci proszą. Wiem bardzo dobrze, że to jest niemożliwe, ale przechodzić nad tą petycją do porządku dziennego, tylko z tego stanowiska wychodząc, że petenci żądają drogi krajowej, i znowu przynajmniej na rok odsunąć zaspokojenie ich życzeń, to nie sądzę, aby było odpowiedniem załatwieniem. Oczywiście Wydział powiatowy nic nie będzie miał przeciwko temu, jeżeli będzie mógł wobec żądań tych okolic powiedzieć: coż chcecie, podawaliście do Sejmu, a Sejm przeszedł nad waszą petycją do porządku dziennego. Otóż ja bym zaproponował, zdaje mi się, że to ani nie przesadza temu stanowisku, które komisya drogowa przez usta swego referenta wypowiedziała, a bardzo przyczyni się, aby tych biedaków nie pozostawić bez nadziei dostania jakiejkolwiek komunikacji, która się im na każdy sposób należy; ja bym zaproponował inne załatwienie tej sprawy, to jest (czyta): Petycye gmin i obszarów dworskich Woroniaki, Szpikłosy, Rymizowce, Uhorce, Koropiec, Żuków, Kropiwno i Wicyń, o ile się ona wogóle tyczy polepszenia komunikacji w tych okolicach, udziela Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Złoczowie do możliwego załatwienia.

Powiadam do zbadania, bo jestem przekonany, że Wydział krajowy zbadawszy potrzebę tych okolic niezawodnie użyje swego wpływu wobec Wydziału powiatowego w Złoczowie, aby coś dla tych okolic zrobić, a do możliwego uwzględnienia oczywiście tylko w ramach tych środków, które Sejm jako subwencye dla podobnych dróg wyznacza. Proszę bardzo o przyjęcie tego mojego wniosku.

**Marszałek.** Kto piera ten wniosek p. Jaworskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Wiśniewski.** Komisya drogowa wychodziła z zapatrywania, że to jest sprawa czysto lokalna, że zatem musi inicjatywa wyjść od Wydziału powiatowego.

W myśl ustawy drogowej, aby droga była budowana kosztem subwencji Wydziału krajowego lub powiatowego, musi być uznana, albo za drogę powiatową albo za drogę gminną pierwszej klasy. Dotąd ani jedno, ani drugie w tych okolicznościach się nie stało, więc komisya drogowa nie mogła przyjść do innego wniosku, aniżeli

ten, który postawiła. W sprawozdaniu jednak podniesiono, że projektowana droga Złoczów-Dunajów, mająca tylko lokalne znaczenie, może być zbudowana, wedle ogólnie przyjętych zasad, z funduszków powiatowych i subwencji Wydziału krajowego za inicjatywą Wydziału powiatowego w Złoczowie i przechodzi się nad tem do porządku dziennego, żeby ją ukrajowić, bo do tego nie ma żadnych podstaw.

Sądzę, że komisya w tych warunkach nic innego zrobić nie mogła, a jeśli się rzecz odeśle do Wydziału krajowego, przeciw czemu nic w imieniu komisji nie mamy, to i tam musi inicjatywa wyjść od Wydziału powiatowego, co już podniesiono w sprawozdaniu.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód do głosowania wniossek p. Jaworskiego, który brmi (czyta):

Petycyę gmin i obszarów dworskich Woroniaki, Szpikłosa, Rymizowce, Uhorce, Koropiec, Łuków, Kropiwno i Wicyń, o ile się ona wogóle tyczy polepszenia komunikacyi w tych okolicach, udziela Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Złoczowie do możliwego załatwienia.

**Marszałek.** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycyi Józefy Hlawaty, wdowy po konduktorze dróg krajowych, o zapomogę i podwyższenie datku na utrzymanie dzieci.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta):  
Sprawozdanie

Komisji drogowej o petycyi Józefy Hlawaty, wdowy po ś. p. konduktorze dróg krajowych, Alojzym Hlawatym.

Wysoki Sejmie!

Petentka Józefa Hlawaty w petycyi wniesionej do Wysokiego Sejmu prosi o jednorazową zapomogę i podwyższenie datku na utrzymanie małoletnich dzieci.

Ze względu, że ś. p. Hlawaty miał przyznaną emeryturę tylko 300 złr. a wdowie po nim, petentce, Józefie Hlawaty, Wydział krajowy w r. 1896 przyznał tę samą emeryturę, a po nadto 60 złr. dla dwojga małoletnich dzieci, komisya wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Józefy Hlawaty przechodzi się do porządku dziennego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycyi Teodora Barkowa, em. konduktora dróg krajowych, o dodatkowe policzenie lat służby.

Sprawozdawca p. Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wiśniewski (czyta).

Sprawozdanie

Komisji drogowej o petycyi Teodora Barkowa, emerytowanego konduktora dróg krajowych.

Wysoki Sejmie!

Emerytowany konduktor dróg krajowych, Teodor Barków, w petycyi wniesionej do Wysokiego Sejmu podnosi, że przy przeniesieniu go w stały stan spoczynku, nie uwzględniono mu wszystkich lat służby i nie wzięto pod rozwagę załączonego świadectwo lekarskiego, ponieważ tych okoliczności komisya dokładnie zbadać nie jest w stanie, z tego więc powodu komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy nechwalić:

Petycyę Teodora Barkowa odstępować się Wydziałowi krajowemu celem ponownego zbadania i załatwienia.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Porządek dzienny jest wyczerpany. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że w południowo-wschodniej części kraju na przestrzeni od Tarnopola ku południowej granicy, nie ma ani jednej szkoły średniej a w zachodniej części kraju jest szkół realnych zbyt mało — podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskim, wzywając k. Rząd, ażeby już w roku 1898 utworzył w Czortkowie, zaś w najbliższych latach w Krośnie szkoły realne siedmioklasowe z językiem wykładowym polskim.

We Lwowie, dnia 19. stycznia 1898.

Wnioskodawcy:

Gołuchowski, — Rudrof. Stan. Jędrzejowicz, W. Dzieduszycki, Dr. Jakliński, Piniński, Jabłoński, Brunicki, Jordan, Theodorowicz, Vivien, Torosiewicz, Gorayski, Urbański, Trzeciecki, Gniewosz, Tyszkowski, Karol Dzieduszycki, Czaykowski, Abrahamowicz, Horodyski, St. Niezabitowski, Borkowski, Z. Skrzyński, Dr. Czaykowski.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta):

Do Jaśnie Wielmożnego Pana  
Komisarza rządowego.

Przeszłej jesieni 9 gmin powiatu buczackiego, doznając wielkich szkód na swych polach i ogrodach od dzików, wniosło do Wysokiego c. k. Namiestnictwa zażalenie z prośbą celem uzyskania odpowiednich zarządzeń tępienia w ich okolicy nadmiar rozmnożonych dzików. Wobec tego, że te gminy dotychczas nie otrzymały żadnej odpowiedzi, oraz—o ile mi wiadomo—nic w kierunku ich prośby nie zarządzono, zapytuję się przeto JW. Pana Komisarza rządowego, co Wysokie c. k. Namiestnictwo w powyższej sprawie uczyniło lub zarządzić raczy?

Lwów, 24. stycznia 1898.

Cielecki w. r.

Mikołaj Torosiewicz, Schnell, Osuchowski, Bielański, Sala, Gnoiński, Cięński, Sozański, Kramarczyk, Data, Zagórski, Szwed, Warzecha Żardecki, Horodyski, Klemens Dzieduszycki.

**Marszałek.** Interpelację tę udzielię p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Stanisław **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego!

Wedle sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych, zarządził Wydział krajowy w sprawie uregulowania lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa, zdjęcia okręgu konkurencyjnego celem zestawienia katastru i uzyskania podstawy do zawiązania spółki wodnej.

Gdy sprawa uregulowania lewego brzegu Wisły jest dla mieszkańców nawiedzanych powodzią, gmin powiatu krakowskiego rzeczą niesłychanej wagi, a niebezpieczeństwo w miarę postępu robót regulacyjnych po prawym brzegu Wisły jest coraz groźniejszym, przeto podpisani zapytują Wysoki Wydział krajowy w jakim stadium sprawa ta obecnie się znajduje i czy odnośne prace z pospiechem, jakiego sprawa wymaga są prowadzone.

Lwów, 24. stycznia 1898.

Interpelant:

Wójcik w. r.

Kramarczyk, Data, Warzecha, W. Szwed, Dr. Bernadzikowski, Dr. Olpiński, Krem-

pa, G. Milan, Średniawski, Klemensiewicz, Soleski, Bojko, Żardecki, Paszkowski, Styła, Cielecki.

**Marszałek.** Interpelację tę udzielię Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że Ministerstwo kolei rozporządzeniem z dnia 30. marca 1897 zarządziło sporządzenie projektu przygotowawczego dla linii kolejowej Sambor-Staremiasto-Użok granica kraju, a następnie zarządziło wygotowanie projektu przygotowawczego dla linii Staremiasto-Wołosate granica kraju, — przez co zachodzi słuszna obawa, że pierwotny projekt zaniechanym być może.

Zważywszy, że linia Sambor-Staremiasto-Użok, odpowiadałaby nietylko interesom powiatów, ale i interesom kraju, co Wysoki Sejm w uchwale swej z dnia 6. lutego 1896 roku zaznaczył

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy zamierzonym połączeniu nową linią kolejową, Galicyi z Węgrami, ze względu na ogólne interesa kraju, zbudował linię kolejową Sambor-Staremiasto-Użok.

Lwów, dnia 24. stycznia 1898.

Wnioskodawca:

Osuchowski w. r.

Bielański, Kostheim, Sala, Barwiński, Niezabitowski, Cielecki, Kraiński, Dr. Olpiński, Wachnianin, F. Vivien, Kramarczyk, Borkowski, Warzecha, W. Szwed, Klemens Dzieduszycki, Karol Dzieduszycki, Weigel, Skałkowski, Sozański, Wójcik, Dr. Bernadzikowski, Karatnicki, Sawczak, Zajączkowski.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacya

do Wydziału krajowego.

Gmina Wola Otałęzka pomagała w swoim czasie przy budowie sypania wałów ochronnych nad Wisłą w powiecie Mieleckim, przyczem każdy właściciel obowiązany był częścią odrobić, częścią zapłacić za nasyp objętości 11 sążni kubicznych od każdego przez się posiadanego morga ornego gruntu.

Właściciele ci byli włączeni również przy regulacji Starego Brnia i Wiszni z dopływami do spółki wodnej w Mielcu. Mieszkańcy tej gminy dotąd opłacają corocznie po 74 zł. 5 ct. i tym datkiem

srodze są obciążeni. Gmina ta, nietylko płaci na powyż wspomniane regulowanie rzek z dopływami, ale nadto zmuszoną jest przez spółkę wodną w Dąbrowy, aby mieszkańcy konkurowali i do regulacji rzeki Nowego Brnia. Datki konkurencyjne opłaca wskutek tego gmina Wola Otałęzka w sposób przymusowy, albowiem wszelkie zabiegi celem uwolnienia się od tego zresztą niesłusznego ciężaru nie odniosły skutku a rekursa wnoszone przeciw temu do kompetentnych władz, dotąd nie doczekały się ani załatwienia, ani odpowiedzi.

Gmina ta płaci dotąd już do 3 konkurencyj przyczem zaznaczyć należy, że tylko z dwóch może mieć pośredni pożytek, z trzeciej zaś konkurencyi dotyczącej Starego Brnia czyli Brnika ciągnącego się od gminy Ziempińów, nie ma żadnego pożytku, albowiem w górnej jego części między Łysakowem, Łysakówkiem, Górkami i Wolą Otałęzką aż do Ziempińowskiej granicy, nie ruszono łopata, aby wodzie odpowiedni kierunek wskazać. Roboty przygotowawcze „Brnika“ w swoim czasie rozpoczęto, ale przerwano. Gminy okoliczne opłacające konkurencyę narażone są na podwójną szkodę; bo opłacają koszta konkurencyjne i bywają rok rocznie nawiedzane klęską powodzi, przez co tracąc całoroczne mienie doprowadzane bywają do ruiny i nędzy głodowej.

Zważywszy, że gmina Wola Otałęzka, wносиła kilkakrotnie prośby w swoim czasie, nietylko o niesłuszne wciągnięcie takowej do spółki wodnej Nowego Brnia powiatu Dąbrowskiego, ale także, aby roboty rzeczne około regulacji górnej części Brnika czyli Starego Brnia z dopływami uzupełnione — na te prośby, rekursa i zażalenia — władze odnośne dotąd nie odpowiedziały.

Zapytujemy się tedy Wysokiego Wydziału krajowego, czy mu jest wiadomem, o rzeczywistym stanie regulacji tychże potoków i dlaczego gminom okolicznym, jeżeli datki konkurencyjne płacą, wyrządza się tym sposobem widoczną krzywdę.

Lwów, dnia 24. stycznia 1898.

Interpelant:

Franciszek Krempa w. r.

G. Milan, Okuniewski, Nowakowski, Winniczuk, Kramarczyk, Dr. Bernadzikowski, F. Wójcik, Styła, Średniawski, Bojko, W. Szwed, Warzecha, Potoczek, Data.

**Marszałek.** Interpelację tę udzielił Wydziałowi krajowemu.

**Sekretarz p. Urbański (czyta):**

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Wiadomy jest wszystkim opłakany stan, w jakim się nasze lasy znajdują. Idą pod siekiere żydowską młode lasy, które były powinny stać jeszcze długie lata, a o racjonalnej gospodarce lasowej w takim wypadku, nie ma ani mowy.

Dla przykładu przytaczam tylko to, że w gminie Gręboszów znajduje się las młody jedyny w okolicy, który właściciel JW. hr. Kwilecki rąbie nielitościwie mimo, że to lasek nieletni, z pominięciem przepisów lasowych. W roku 1897 wyrąbano około 25 morgów, na co nie było żadnego pozwolenia z c. k. Starostwa w Dąbrowie, a dalej ma się ciąć 15 morgów. Wobec tego podpisani zapytują:

Czyby Wysoki Rząd nie zechciał wglądać w gospodarkę lasową Skarbu Siedliszowskiego w powiecie Dąbrowskim i zakazać postępowania gospodarki zabójczej dla kraju i gmin okolicznych?

Lwów dnia 24. stycznia 1898.

Interpelujący:

J. Bojko w. r.

Fr. Wójcik, W. Szwed, F. Krempa, G. Milan, Styła, Dr. Bernadzikowski, Klemensiewicz, Soleski, Okuniewski, Kramarczyk, Data, Warzecha, Potoczek, Nowakowski, Średniawski, Winniczuk.

**Marszałek.** Interpelację tę udzielił p. Komisarzowi rządowemu.

**Sekretarz p. Urbański (czyta):**

W n i o s e k.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 12. i 13. stycznia 1898, raczy Wysoki Sejm uchwalić projekt noweli do statutu miasta Lwowa następującej treści:

Ustawa

z dnia . . . zmieniająca niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 14. października 1870 Dz. ust. kraj. Nr. 79. i z dnia 11. kwietnia 1896 Dz. ust. kraj. Nr. 23., nadającej statut miejski król. stoł. miastu Lwowu.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. 1.

Postanowienia §§. 85, 88, 90 i 92 ustawy krajowej z dnia 14. października 1870 i z dnia 11. kwietnia 1896 Dz. ust. kr. Nr. 23, nadającej statut miejski król. stoł. miastu Lwowu, a mianowicie: oddziału A) Ustawy gminnej, zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązują następujące postanowienia:

## §. 85.

## Wydatki odrębne.

Wydatki, dotyczące tylko interesu pojedynczych miejscowości, części gminy, klas mieszkańców, lub pojedynczych posiadaczy gruntu, domu, mają być ponoszone przez same tylko strony interesowane, o ile nie istnieją inne urządzenia obowiązujące.

Wydatki takie może tedy Rada miejska rozłożyć na strony interesowane i od nich je ściągnąć.

## §. 89.

Do nałożenia dodatków, przenoszących 30% podatków bezpośrednich, lub 50% podatku konsumcyjnego, potrzebne jest pozwolenie Wydziału krajowego.

Dodatki, przenoszące 50% podatków bezpośrednich, lub 70% podatku konsumcyjnego, mogą być nakładane tylko na mocy ustawy krajowej.

## §. 90.

## Inne opłaty.

Do zaprowadzenia opłat, nie należących do kategorii dodatków do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat, nie mniej do zaprowadzenia podatku czynszowego, mającego się pobierać od opłacanego przez mieszkańców czynszu najmu, lub od oszacowanej wartości tego czynszu, jeżeli ten podatek czynszowy przynosi 20 ct. od każdego reńskiego, względnie 20 halerzy od każdej korony czynszu, potrzeba ustawy krajowej.

Wypływające z prawa propinacyi opłaty od przewozu, wyrobu i wyszynku trunków propinacyjnych, nie mogą być uważane jako dodatki do podatku konsumcyjnego.

## §. 92.

Do rozkładów dodatków na podatki bezpośrednie według rozmaitej stopy procentowej, potrzeba zezwolenia Wydziału krajowego.

Jednakowoż stopa dodatków do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw obwiązanych do publicznego składania rachunków, może przewyższyć stopę dodatków do powszechnego podatku zarobkowego co najwyżej o jedną trzecią część.

Do zaprowadzenia rozmaitych stop procentowych dodatków w granicach jednego rodzaju podatku bezpośredniego, potrzeba ustawy krajowej.

## Art. II.

Postanowienia tej ustawy wchodzi

w życie z dniem jej ogłoszenia w Dzienniku ustaw krajowych.

## Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

We Lwowie, dnia 24 stycznia 1898.

Wnioskodawca:

Małachowski w r.

Michalski, Goldman, Rotter, Dr. Olpiński, Soleski, Merunowicz, Dr. Jakliński, Szczepanowski, Dworski, Weigel, Klemensiewicz, Rehman, Romanowicz, Marchwicki,

Jahl.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, które odbędzie się we środę o godzinie 10 przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

## Porządek dzienny

11. posiedzenia, 3. sesyi, VII. peryodu

Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie

we środę dnia 26. stycznia 1898

o godz. 10 przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego z projektem nowelli do statutu miasta Lwowa.

2. Pierwsze czytanie wniosku posłów Gołuchowskiego i Rudrofa o utworzenie w Czortkowie i Krośnie szkół realnych z językiem wykładowym polskim.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Osuchowskiego w przedmiocie wybudowania linii kolejowej Sambor-Staremiasto-Użok.

4. Sprawozdanie komisji adresowej w sprawie adresu do tronu.  
Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1898.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Jarosławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rzekach Radzie, Szkle i Wiszni.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, folwarku i gorzelni w Dublanach.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz.

9. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji gminy m. Zatora w sprawie rekonstrukcji drogi krajowej Zator-Sucha w Zatorze.

Sprawozdawca poseł Olpiński.

10. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby Dr. Alfreda Biegelmayera, prow. dyrektora szpitala powszechnego w Samborze o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michalski.

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby p. Adolfa hr. Łosia,

asystenta manipulacyjnego Wydziału krajowego o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej w sprawie prośby p. Franciszka Ryszarda Wenera, oficyna kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie o veniam studiorum.

Sprawozdawca poseł Michalski.

Zarazem podaję do wiadomości Wysockiej Izby, że zgłoszenia się mowców do debaty adresowej przyjmować będzie sekretarz p. Urbański na kwadrans przed posiedzeniem we środę w sali sejmowej.

Posiedzenie zamykam.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15. po południu).*